Chwała Wielkiemu Stalinowi — twórcy Armii Radzieckiej Chorążemu światowego obozu pokoju i demokracji

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) CZWARTEK 23 LUTEGO 1950 ROKU Nr 54 (1335)

Armia socjalizmu i pokoju -Wyzwolicielka Polski

Narody Związku Radzieckiego a wraz z nimi inne narody wyzwolone spod jarzma kapitału, klasa robotnicza całego świata i cała postępowa ludzkość obchodzą dziś sławny, 32-letni jubileusz Armii Radzieckiej.

32 lata temu, w mroźny dzień lutowy, na polach bitew pod Pskowem i Narwą pierwsze oddziały zaledwie utworzonej Armii Czerwonej rozgromiły kajzerowskie wojska, które w sile trzydziestu dywizji następowały na Petrograd — kolebkę Rewolucji Październikowej. Zwycięstwo to obwieściło światu, że powstała nowa armia, armia jakiej nie znała dotychczas historia, armia klasy robotniczej Rosji, klasy, która pod wodzą Partii bolszewików stworzyła państwo dyktatury proletariatu.

Imperialiści od pierwszej chwili dążyli do zdławienia rewolucji socjalistycznej drogą zbrojnej interwencji. Należało stworzyć siłę zdolną obronić młode Państwo radzieckie. Tą siłą była Armia Czerwona, którą Lenin i Stalin stworzyli jako oręż dyktatury proletariatu. Na VIII zjeździe Partii bolszewickiej w marcu 1919 r. Stalin powiedział:

„Albo stworzymy prawdziwą robotniczo - chłopską, zdyscyplinowaną, regularną armię i obronimy Republikę, albo nie uczynimy tego i wówczas zaprzepaścimy sprawę".

Bolszewicy sprawy nie zaprzepaścili. W niesłychanie trudnych warunkach, w kraju zacofanym i zniszczonym, w walce z trockistowskimi zdrajcami utworzyli Armię, która stała się postrachem wrogów, która rozgromiła jedną po drugiej hordy białogwardzistów i armie interwencyjne państw imperialistycznych. Armia Czerwona obroniła Rewolucję Październikową i stanęła na straży Państwa radzieckiego i twórczej pracy narodu radzieckiego.

Okres pokojowego budownictwa w Związku Radzieckim był jednocześnie okresem nieustannego wzmacniania radzieckich sił zbrojnych. Okrążony zewsząd wrogimi państwami pierwszy kraj socjalistyczny musiał zawsze być w pogotowiu, zdolny do odparcia agresywnych zamiarów imperialistów. Pięciolatki Stalinowskie, które przekształciły zacofaną Rosję w kraj przodującego przemysłu i rolnictwa stworzyły również bazę dla wzrostu mocy i potęgi Armii Radzieckiej.

W okresie dwudziestolecia między wojnami robotnicy na całym świecie cieszyli się, widząc jak pod kierownictwem Stalina Związek Radziecki wyrastał na potężne mocarstwo socjalistyczne, na ostoję pokoju.

Miliony ludzi wszystkich krajów z ogromną sympatią śledziły za nieustannym wzrostem sił Armii Radzieckiej, w której widziały niezawodny fundament pokojowej polityki radzieckiej i siłę, która potrafi im przyjść z pomocą w szczególnie dla nich ciężkiej chwili.

Pomoc ta nie zawiodła. Narody Europy wydane na łup faszyzmu hitlerowskiego przez monachijską politykę burżuazji doczekały się tej pomocy i jej zawdzięczają swe wyzwolenie.

Przemawiając 3 lipca 1941 roku do narodu radzieckiego i do Armii Radzieckiej Stalin powiedział:

„Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie niemieckiego faszyzmu".

Obrona socjalistycznej ojczyzny, rozbicie faszyzmu i wyzwolenie narodów — takie były cele, o które bohatersko biła się Armia Radziecka w ostatniej wojnie.

W tej wojnie odegrała ona decydującą rolę w rozgromieniu faszyzmu niemieckiego i japońskiego militaryzmu. Ona to, Armia Radziecka, przez cały czas wojny przykuwała do siebie ogromną większość dywizji niemieckich, ona rozbiła hitlerowską machinę wojenną i przetrąciła grzbiet faszyzmowi. Państwa anglosaskie, pragnąc wykrwawić i osłabić Związek Radziecki, dopiero wówczas zdecydowały się na utworzenie drugiego frontu, gdy przekonały się, że Armia Radziecka jest w stanie sama zakończyć wojnę z Niemcami.

Wojna wykazała nieporównaną wyższość Armii Radzieckiej nad jakąkolwiek armią burżuazyjną. Armia Radziecka zwyciężyła armię hitlerowską dlatego, że była od niej silniejszą pod każdym względem, pod względem uzbrojenia, organizacji i ducha bojowego. Armia Radziecka zwyciężyła, ponieważ dowodził nią NAJWIĘKSZY STRATEG WSZYSTKICH CZASÓW, TOWARZYSZ STALIN. „WIELKOŚĆ STALINA JAKO DOWÓDCY NOWEGO TYPU — pisze Marszałek Wasilewski — polega na tym, że po raz pierwszy w dziejach ludzkości zastosował w dziedzinie wojennej zasady marksizmu - leninizmu i stworzył naukę wojenną państwa socjalistycznego, naukę, dzięki której Armia Radziecka rozgromiła wszystkich swych wrogów".

Żołnierz radziecki wychowany na zasadach socjalizmu, wychowany w duchu internacjonalizmu i braterstwa ludów zasłynął w tej wojnie męstwem i nieustraszonością, ofiarnością i bezgranicznym oddaniem sprawie socjalizmu i wolności. Dowódcy radzieccy wychowani w szkole stalinowskiej zasłynęli na cały świat jako niezrównani mistrzowie najbardziej skomplikowanych operacji wojennych. Do wspaniałej pleiady najwyższych dowódców Armii Radzieckiej należał również nasz MARSZAŁEK ROKOSSOWSKI, bohater Stalingradu, stojący obecnie na czele polskich sił zbrojnych.

Gromiąc faszystów, Armia Radziecka niosła wyzwolenie ludom. Przynosiła im nie tylko wyzwolenie narodowe, była również sojusznikiem klasowym mas pracujących zrzucających niewolę kapitalistyczną. Podczas gdy armie anglosaskie w krajach Europy Zachodniej i w Grecji stały się oporą burżuazji i elementów faszystowskich, Armia Radziecka przez samą swą obecność obezwładniła reakcję w krajach przez siebie wyzwolonych. „ZWIĄZEK RADZIECKI — powiedział Towarzysz Bierut na Kongresie Zjednoczeniowym — UMOŻLIWIŁ POWSTANIE DEMOKRACJI LUDOWEJ, BO ZADECYDOWAŁ O KLĘSCE FASZYZMU W EUROPIE. ZWIĄZEK RADZIECKI UMOŻLIWIŁ POWSTANIE DEMOKRACJI LUDOWEJ, BO BEZPOŚREDNIA OBECNOŚĆ JEGO ARMII CZERWONEJ OBEZWŁADNIŁA NASZEGO WROGA KLASOWEGO".

Nam, Polakom Armia Radziecka jest szczególnie bliska i droga. Dzięki niej naród polski uratowany został od całkowitej zagłady, dzięki niej jest on obecnie wolnym gospodarzem swej ziemi, dzięki niej odzyskał swe Ziemie Zachodnie. Dzięki bezpośredniej pomocy Armii Radzieckiej powstało Odrodzone Wojsko Polskie, które ucząc się walczyć i zwyciężać u boku Armii Radzieckiej wraz z nią przeszło sławny szlak bojowy do Berlina.

„Przy opracowaniu planów operacji mających na celu wyzwolenie Polski—pisze Marszałek Rokossowski —Towarzysz Stalin zwracał naszą uwagę na czynnik czasu. Krótkie terminy, w których miały być przeprowadzone operacje, tempo i siła potężnych skoncentrowanych uderzeń miały oszczędzić narodowi polskiemu długotrwałych bojów i bitew, a tym samym nieuniknionych przy tym zniszczeń miast i wsi... Dzięki temu właśnie miasta tak wielkie jak Kraków i Łódź wyzwolone zostały prawie bez żadnego zniszczenia... Krew przelana w tej szlachetnej walce scementowała na wieki bohaterstwo Armii Radzieckiej i naszego Wojska Polskiego".

Armia Radziecka jest wzorem dla naszego Wojska Polskiego, stojącego na straży naszych granic, na straży pokojowej pracy narodu polskiego, budującego podstawy socjalizmu w naszym kraju. Podnosić swą zdolność bojową, kształcić się i doskonalić może Wojsko Polskie, czerpiąc z doświadczeń Armii Radzieckiej, najpotężniejszej na świecie Armii Kraju Socjalizmu. Przyswoić sobie wspaniałe cechy i zalety wojska radzieckiego to najszczytniejsze dążenia naszego wojska.

Armia Radziecka jest największą siłą stojącą na straży pokoju. Przeklinają ją ci, którzy snują plany nowej wojny, gdyż straszy ich ona swoją potęgą. Armia Radziecka to zapowiedź nieuchronnej klęski dla tych, którzy ośmieliliby się targnąć na Związek Radziecki albo którykolwiek z krajów demokracji ludowej. Armia Radziecka, mająca niezliczonych przyjaciół na świecie wśród setek milionów zwolenników pokoju jest skałą, o która rozbiją się wszelkie zbrodnicze plany podżegaczy wojennych.

DZISIEJSZE ŚWIĘTO ARMII RADZIECKIEJ JEST ŚWIĘTEM WSZYSTKICH MIŁUJĄCYCH POKÓJ NARODÓW, JEST ŚWIĘTEM CAŁEJ, POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI. NARÓD POLSKI WSPOMINA DZIŚ Z NAJGŁĘBSZĄ WDZIĘCZNOŚCIĄ ARMIĘ, KTÓRA PRZYNIOSŁA MU WYZWOLENIE I JEJ WIELKIEGO WODZA, GENERALISSIMUSA STALINA.

Wojsko Polskie pozdrawia bohaterską Armię Radziecką w 32 rocznicę jej powstania

List Marszałka Polski K. Rokossowskiego do Marszałka ZSRR A. M. Wasilewskiego

W 32 rocznicę powstania Armii Radzieckiej — Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski K. Rokossowski wysłał do Ministra Sił Zbrojnych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego A. M. Wasilewskiego list treści następującej:

W dniu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, pozwalam sobie przesłać Panu, Panie Marszałku w imieniu własnym i całego Wojska Polskiego najserdeczniejsze pozdrowienia i złożyć najlepsze życzenia dla wszystkich bohaterskich żołnierzy Sił Zbrojnych ZSRR.

Armia Radziecka pod wodzą Wielkiego Stratega Generalissimusa Stalina, jako przodująca armia świata wykazała w praktyce swoje wysokie, bojowe, polityczne i moralne wartości w historycznych bitwach minionej wojny o wyzwolenie narodu radzieckiego i wielu narodów świata od faszystowskiego najazdu.

Naród i Wojsko Polskie zachowa na zawsze w pamięci, że tylko dzięki potędze i bohaterstwu Armii Radzieckiej zdruzgotane zostały siły wspólnego wroga — faszyzmu i hitleryzmu — i tylko Armii Radzieckiej zawdzięcza nasze Państwo odzyskanie prawdziwej niepodległości oraz możliwość pokojowego rozwoju we wszystkich dziedzinach poprzez ustrój demokracji ludowej do socjalizmu.

Dziś, bogaty dorobek, doświadczenia, osiągnięcia i tradycje bojowe narodów Związku Radzieckiego i Armii Radzieckiej są dla nas wzorem w naszej codziennej pracy — w wychowaniu, szkoleniu i podwyższaniu siły i wartości bojowej naszego Ludowego Wojska.

Będziemy nieustannie umacniać i pogłębiać braterstwo broni, łączące Wojsko Polskie z niezwyciężoną Armią Radziecką.

Nierozerwalny sojusz łączący naród polski z narodami Związku Radzieckiego, braterstwo broni Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, scementowane wspólnie przelaną krwią w bojach, przyświeca nam stale i napełnia nas niezłomną wiarą i przekonaniem, że tylko na tej drodze posiadamy gwarancję bezpieczeństwa, wolności naszej ojczyzny i pokoju na całym świecie.

Niech żyje Armia Radziecka — ostoja światowego pokoju i bezpieczeństwa narodów!

Niech żyje Wielki Nauczyciel i Wódz narodów Związku Radzieckiego — Generalissimus Stalin!

Minister Obrony Narodowej
KONSTANTY ROKOSSOWSKI
Marszałek Polski

Niech żyje i krzepnie braterstwo broni i idei Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej

Rozkaz Min. Obrony Narodowej Marszałka Konstantego Rokossowskiego w 32 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

W dniu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej minister Obrony Narodowej wydał rozkaz treści następującej:

Generałowie, admirałowie, oficerowie, podoficerowie, żołnierze wojsk lądowych, lotnicy i marynarze!

32 lata mijają od chwili powstania Armii Radzieckiej. Zrodzona przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną w ogniu walk z rodzimą kontrrewolucją i interwentami imperialistycznymi, kierowana i wychowywana przez Partię Bolszewicką i jej Wodzów Lenina i Stalina — Armia Radziecka przeszła pełen chwały i zwycięstw szlak bojowy.

Historyczne zwycięstwo odniesione nad hitlerowskimi Niemcami na wieki okryło nową sławą bojowe sztandary Armii Radzieckiej i zapisało najwspanialszą kartę bohaterstwa w dziejach wojny. Na polach bitewnych od Wołgi do Berlina rozstrzygały się losy całego świata. Faszyzm zagrażał nie tylko Związkowi Radzieckiemu, niósł on niewolę całej ludzkości, a zagładę narodowi polskiemu. Armia Radziecka zbawiła świat od hitlerowskiej tyranii, przyniosła wolność uja rzmionym przez hitleryzm narodom Europy.

Druga wojna światowa wykazała bezsporną wyższość Armii Radzieckiej nad armiami państw imperialistycznych. U źródeł tej wyższości leży niezwyciężona i wciąż rosnąca siła rozkwitającego ustroju socjalistycznego.

Narody świata przekonały się, że o sile Armii Radzieckiej stanowi nie tylko jej wspaniały sprzęt bojowy i bohaterstwo żołnierzy, lecz także moralne oblicze Armii Radzieckiej, jej wysoka ideowość i szlachetne cele, wynikające z jej klasowego charakteru Armii wyzwolonych robotników i chłopów.

Armia Radziecka w swoim zwycięskim marszu wyzwoleńczym przyniosła wolność Polsce. 32 rocznica powstania Armii Radzieckiej zbiega się z 5 - leciem wielkiej wyzwoleńczej ofensywy, w czasie której Armia Radziecka wypędziła ostatecznie okupanta hitlerowskiego z granic Polski. Wyzwolona została stolica nasza Warszawa, porty — Gdynia, Gdańsk, nasze miasta — Łódź, Kraków, Katowice, Bydgoszcz, Poznań. Armia Radziecka przywróciła narodowi polskiemu jego prastare ziemie — Dolny Śląsk, Ziemię Lubuską, Pomorze, Mazury. Polskie słupy graniczne stanęły znów nad Bałtykiem, Odrą i Nysą. Dzięki zwycięstwu Armii Radzieckiej, mogła powstać w Polsce władza ludowa. Związkowi Radzieckiemu, jego siłom zbrojnym, wielkiemu Stalinowi zawdzięczamy naszą wolność i szczęście budowania Socjalistycznej Ojczyzny.

Ludowe Wojsko Polskie związane jest z Armią Radziecką nierozerwalnym braterstwem broni, scementowanym wspólnie przelaną krwią, opartym o głęboką więź ideologiczną i wspólny cel — OBRONĘ POKOJU I WOLNOŚCI NARODÓW. Wojsko Polskie, które tak wiele zawdzięcza braterskiej pomocy rządu radzieckiego i doświadczonych oficerów radzieckich, chlubi się tradycjami swych walk związanych nierozerwalnie z walkami sławnej i niezwyciężonej Armii Radzieckiej. Wojsko Polskie czerpiąc ze wspaniałych doświadczeń Armii Radzieckiej, służy wiernie interesom mas pracujących, broni naszej niepodległości i pokoju, strzeże budownictwa socjalistycznego i praw ludu.

Obóz wojny z imperializmem amerykańskim na czele chce narzucić światu nową rzeź, ale NA STRAŻY POKOJU, NA STRAŻY WOLNOŚCI NARODÓW, NA STRAŻY INTERESÓW MILIONÓW PROSTYCH LUDZI NA CAŁYM ŚWIECIE STOI NIEZWYCIĘŻONA ARMIA RADZIECKA, ARMIA WYZWOLICIELKA, ARMIA POKOJU. Siły pokoju i wolności są wielkie i rosną nieustannie. W zwartym marszu do socjalizmu kroczy ponad 800 milionów ludzi, wyzwolonych z jarzma kapitału. Zmaga się z dnia na dzień walka o pokój toczona przez milionowe masy pracujące w krajach kapitalistycznych. Machinacje imperialistów i ich sługusów titowskich i socjal - demokratycznych nie potrafią osłabić potężnego ogólnoświatowego frontu pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Rosnąca z dnia na dzień siła bojowa radzieckich sił zbrojnych i armii krajów demokracji ludowej stanowią nieprzebytą zaporę dla podżegaczy wojennych.

W 32 ROCZNICĘ ARMII RADZIECKIEJ WOJSKO POLSKIE ZASYŁA JEJ NAJSERDECZNIEJSZE POZDROWIENIA I NAJGORĘTSZE ŻYCZENIA DALSZEGO ROZWOJU JEJ POTĘGI STANOWIĄCEJ WAŻKĄ GWARANCJĘ ZWYCIĘSTWA SPRAWY POKOJU I POSTĘPU NAD CIEMNYMI SIŁAMI IMPERIALIZMU I WOJNY.

Żołnierze i oficerowie!

W dniu 32 rocznicy powstania Armii Radzieckiej, święta naszych przyjaciół, sojuszników i towarzyszy broni

ROZKAZUJĘ:

Wzorując się na armii radzieckiej stale podnosić poziom wyszkolenia politycznego i bojowego polskich sił zbrojnych.

Nieustannie przyswajać sobie wspaniałą stalinowską naukę walki i zwyciężania.

Studiować zwycięskie dzieje walk Armii Radzieckiej i wspaniałe przykłady męstwa, ofiarności, patriotyzmu i wysokiej świadomości ideowej jej bohaterów.

Zacieśniać braterstwo broni z Armią Radziecką, Armią Pokoju i Wolności Narodów.

NIECH ŻYJE ARMIA RADZIECKA — WYZWOLICIELKA POLSKI, OSTOJA POKOJU I WOLNOŚCI NARODÓW.

NIECH ŻYJE I KRZEPNIE BRATERSTWO BRONI I IDEI WOJSKA POLSKIEGO I ARMII RADZIECKIEJ!

NIECH ŻYJE GENERALISSIMUS STALIN — ORGANIZATOR I WÓDZ RADZIECKICH SIŁ ZBROJNYCH, SZTANDAR WALKI CAŁEJ POSTĘPOWEJ LUDZKOŚCI!

Warszawa, 23 lutego 1950 r.

Szef Głównego Zarządu Politycznego W. P.
(—) Edward Ochab gen. bryg.
wiceminister Obrony Narodowej

Minister Obrony Narodowej
(—) Konstanty Rokossowski
Marszałek Polski

Komunikaty

Komitet Uczelniany FPOS przy UŁ zawiadamia, że w czwartek, dnia 23 bm. o godz. 17 w auli UŁ ul. Narutowicza 68 odbędzie się wielki wiec z okazji Dnia Międzynarodowej Solidarności z Młodzieżą Krajów Kolonialnych.

Komitet Uczelniany wzywa studentów UŁ do masowego udziału w wiecu.

*

Zawiadamiamy, że w dniu 23 lutego br. o godz. 18 w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Traugutta Nr 1 odbędzie się konsultacja z kolejnego tematu dla grupy samokształceniowej Dzielnicy Śródmieście Lewej.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego

Stalin-największy strateg naszych czasów

(O książce Marszałka Konstantego Rokossowskiego)

„Pośród najwybitniejszych postaci historycznych wszystkich czasów i wszystkich ludów Józef Stalin zajmuje wyjątkową pozycję. Po śmierci Lenina żadnemu wodzowi w świecie prócz Stalina nie przypadło w udziale kierowanie tak wielkimi, wielomilionowymi masami, uczenie ich i prowadzenie naprzód, od zwycięstwa do zwycięstwa"...

Takimi słowami rozpoczyna się artykuł Marszałka Rokossowskiego umieszczony w książce wydanej ostatnio przez wydawnictwo MON „Prasa Wojskowa" pt. **„Stalin największy strateg naszych czasów".**

Marszałek Rokossowski w dwóch pracach omawia geniusz wojskowy Generalissimusa Stalina oraz jego rolę w dziele rozgromienia faszyzmu, w czasie ostatniej wojny światowej. Marszałek Rokossowski poświęca również wiele miejsca analizie zwycięskiej stalinowskiej strategii, wyrosłej na gruncie przodującej nauki marksizmu - leninizmu, wyrosłej w oparciu o rewolucyjne doświadczenia proletariatu.

„Józef Stalin — pisze Marszałek Rokossowski — **człowiek o niezwykle głębokim i wszechstronnym wykształceniu, koryfeusz nauki, konsekwentny marksista — dialektyk, łączy w sobie genialną przenikliwość wodza narodów, mądrość najwyższej miary działacza państwowego, mistrzostwo najbardziej utalentowanego Wodza".**

Z imieniem Stalina, z jego niezmordowaną działalnością związana jest cała historia sił zbrojnych Związku Radzieckiego. Wraz z Leninem Józef Stalin stworzył Armię pierwszego na świecie państwa socjalistycznego. Stalin wypracował zasady struktury organizacyjnej Armii Radzieckiej, jako armii nowego typu — armii państwa socjalistycznego. Stalin opracował plany decydujących operacji Armii Radzieckiej w okresie wojny z interwentami i białogwardzistami, i kierował ich realizacją. To Stalin opracował zasady nowej radzieckiej sztuki wojennej, uzbrajał w nie kadry dowódców i masy żołnierskie Armii Radzieckiej, badał wnikliwie doświadczenia wojny, wykorzystując je dla tworzenia i rozwoju młodej radzieckiej nauki wojennej.

Partia bolszewicka, Lenin, cały naród, posyłali na najbardziej odpowiedzialne, najbardziej decydujące odcinki walki zbrojnej Józefa Stalina, który zawsze z żelazną konsekwencją w najkrótszym czasie osiągał decydujące zwycięstwa.

Przyszedł rok 1941. Stalin stanął osobiście na czele radzieckich sił zbrojnych, by poprowadzić ludzi radzieckich do walki z faszystowskim najeźdźcą, by bronić kraju socjalizmu, by bronić ludzkość przed hitlerowskimi hordami.

3 lipca 1941 roku w historycznym radiowym przemówieniu — Józef Stalin wezwał cały naród radziecki i jego siły zbrojne by organizowały się do odparcia nieprzyjaciela i wywalczenia zwycięstwa. **„Z największą precyzją** — pisze Marszałek Rokossowski — **Stalin określił zadania, które w imię zwycięstwa wykonać powinien na swoim posterunku każdy człowiek radziecki. Miało to ogromne znaczenie dla sprawy organizowania zwycięstwa".**

Jesienią 1941 roku rozgorzała bitwa o Moskwę — „Towarzysz Stalin — czytamy w artykule Marszałka Rokossowskiego — był organizatorem i inicjatorem klęski Niemców pod Moskwą". Zgodnie z jego wskazaniami przygotowano i skoncentrowano na decydujących kierunkach potężne odwody Armii Radzieckiej. **Z mistrzostwem genialnego Wodza wybrał Stalin najdogodniejszy moment dla uderzenia na wroga i bezpośrednio kierował całą operacją rozbicia Niemców pod Moskwą.**

BITWA O MOSKWĘ zatrzymała hordy hitlerowskie, a późniejsza epopea stalingradzka stała się punktem zwrotnym ostatniej wojny. **Dzieje bohaterskiej walki obrońców Stalingradu Marszałek Rokossowski zna szczególnie dobrze, to on przecież był jednym z czołowych wykonawców genialnego planu opracowanego przez Generalissimusa Stalina.**

Cały plan operacji stalingradzkiej — pisze Marszałek Rokossowski — został opracowany przez Stalina i zrealizowany pod Jego bezpośrednim kierownictwem.

ZWYCIĘSTWO POD STALINGRADEM stanowiło prawdziwy triumf nauki wojennej stworzonej przez geniusz Stalina, stalinowskiej strategii i taktyki, stalinowskiej sztuki wojennej".

Po tym przyszła **bitwa o Kursk**, przyszły nowe na wielką skalę zakrojone operacje wojenne. Armia Radziecka nieustannie odnosiła jedno zwycięstwo po drugim. Armia Radziecka szła naprzód, miażdżąc faszystowskiego wroga.

ROK 1944 zapisał się w historii drugiej wojny światowej jako rok decydujących zwycięstw radzieckich sił zbrojnych. Dziesięć słynnych uderzeń, pod bezpośrednim kierownictwem Generalissimusa Stalina, zadały nieprzyjacielskim armiom dziesięć druzgocących ciosów. Armia Radziecka wyzwoliwszy całe terytorium Związku Radzieckiego **przystąpiła do wypełnienia swej kolejnej misji dziejowej — do wyzwolenia narodów ujarzmionych przez faszyzm, w tej liczbie i narodu polskiego.**

„Przy opracowaniu planów mających na celu wyzwolenie Polski — pisze Marszałek Rokossowski — **Towarzysz Stalin zwracał naszą szczególną uwagę na czynnik czasu. Krótkie terminy, w których miały być przeprowadzone operacje, tempo i siła potężnych skoncentrowanych uderzeń miały oszczędzić narodowi polskiemu długotrwałych bojów i bitew, a tym samym nieuniknionych przy tym zniszczeń miast i wsi... Dzięki temu właśnie miasta tak wielkie jak Kraków i Łódź wyzwolone zostały prawie bez żadnego zniszczenia. Szybkie tempo natarcia wojsk radzieckich i polskich, bohaterstwo i kunszt bojowy radzieckich i polskich żołnierzy, którzy ofiarnie, nie szczędząc krwi i życia ściśle realizowali stalinowskie plany rozbicia hord faszystowskich przyniosły narodowi polskiemu całkowite wyzwolenie i odzyskanie wszystkich rdzennie polskich ziem".**

Generalissimus Stalin, genialny Wódz i twórca wspaniałej, zwycięskiej strategii, był istotnym inspiratorem zwycięstwa nad czarnymi siłami faszyzmu. Wielka zasługa Towarzysza Stalina polega na tym, że zmobilizował on i zespolił do walki z faszyzmem nietylko narody kraju radzieckiego, lecz również miłujące wolność narody całego świata.

„Stalinowska nauka wojenna — pisze na zakończenie Marszałek Rokossowski — **posiada nieocenione znaczenie dla sił zbrojnych nowej demokratycznej Polski i dla sił zbrojnych wszystkich krajów demokracji ludowej. Założenia stalinowskiej nauki wojennej są teoretyczną podstawą budownictwa naszej armii, lotnictwa i marynarki oraz umocnienia obronności naszego państwa, są podstawą szkolenia i wychowania naszych kadr dowódczych i żołnierzy, są niewyczerpanym źródłem rozwoju naszej sztuki wojennej".**

J. Kuczewska.

Utworzenie Funduszu Współzawodnictwa Pracy

Doniosłe uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

WARSZAWA (PAP). — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu powziął uchwałę w sprawie **Funduszu Współzawodnictwa Pracy** na rok 1950, rozpatrzył projekt ustawy o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy oraz przyjął szereg projektów rozporządzeń i uchwał Rady Ministrów.

Do czasu ustawowego unormowania sprawy Funduszu Współzawodnictwa Pracy, Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów przyjął uchwałę w sprawie **tymczasowego ustalenia i podziału Funduszu Wspólzawodnictwa Pracy na rok 1950.** Uchwała obowiązuje od 1 stycznia br. i równocześnie tracą moc obowiązującą wszystkie istniejące dotychczas regulaminy i instrukcje co do dysponowania Funduszem Współzawodnictwa Pracy.

Uchwała przewiduje utworzenie w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych Funduszu Współzawodnictwa Pracy w wysokości 0,8 proc. planowanego funduszu płac.

Ogólna suma Funduszu podzielona zostanie w ten sposób, że **Komitety Współzawodnictwa poszczególnych zakładów otrzymają 75 proc., Główne Komitety Współzawodnictwa Pracy — 20 proc. — 5 proc. sumy Funduszu otrzyma do dyspozycji Centralna Rada Związków Zawodowych.**

Zakładowe Komitety Współzawodnictwa Pracy przeznaczą z przyznanej sumy funduszu 70 proc. na nagrody dla przodujących w indywidualnym i zespołowym współzawodnictwie, 20 proc. na nagrody specjalne gotówkowe i rzeczowe oraz 10 proc. na propagandę i organizację współzawodnictwa.

Główne Komitety Współzawodnictwa Pracy 60 proc. przyznanego Funduszu **przeznaczą na nagrody dla wyróżniających się zespołów i grup we współzawodnictwie zespołowym oraz 20 proc. dla pracowników wyróżniających się w indywidualnym współzawodnictwie — resztę zaś — na akcję propagandową i organizacyjną współzawodnictwa.**

Centralna Rada Związków Zawodowych rozdzieli, z przyznanego jej Funduszu, **kwoty przeznaczone na nagrody pieniężne i rzeczowe dla wyróżniających się pracowników we współzawodnictwie międzyzakładowym, branżowym i t. p., na nagrody specjalne oraz na popieranie dalszego rozwoju współzawodnictwa pracy.**

* * *

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również projekt ustawy o utworzeniu Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Projekt ten, po uchwaleniu przez Radę Ministrów, stanie się przedmiotem obrad Sejmu.

* * *

Na tym samym posiedzeniu, na wniosek Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, **przyjęto uchwałę, w sprawie kontraktacji jaj, drobiu i owoców, oraz zatwierdzono przedłożone projekty umów na dostawę tych artykułów.**

* * *

Komitet Ekonomiczny rozpatrzył również projekty uchwał Rady Ministrów w sprawie nadania statutów Bankowi Rolnemu, Bankowi Rzemiosła i Handlu oraz Powszechnej Kasie Oszczędności.

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR

„Najwyższa Rada ZSRR — najwyższym organem władzy radzieckiej" — głosi plakat wyborczy, rozklejany na całym terytorium Związku Radzieckiego

„Wszyscy do urn! Rozkwitaj ziemio kołchozowa" — plakat wyborczy radzieckich kołchozów.

Radziecki żołnierz i robotnik

twórcami historycznego zwycięstwa

Armia Radziecka wzięła na siebie w czasie drugiej wojny światowej cały ciężar walki z wojskami hitlerowskich faszystów. Walkę tę zwycięsko rozstrzygnęła, przepędzając faszystowskich najeźdźców z terenu Związku Radzieckiego i wyzwalając spod okupacji hitlerowskiej narody Europy.

Zadanie, w obliczu którego stanęła Armia Radziecka po zdradzieckiej napaści na miłujące pokój państwo socjalistyczne, nie było łatwe. Trzeba bowiem pamiętać, że Hitlerowi, na skutek dwulicowej polityki państw zachodnich udało się do roku 1941 oddać na swe usługi niemal cały potencjał wojenny Europy. Bohaterskiej walce żołnierzy radzieckich na froncie musiał więc towarzyszyć wytężony olbrzymi wysiłek mas pracujących Związku Radzieckiego i kierownictwa radzieckiej gospodarki. Wysiłek ten, nie spotykany w tak wielkich rozmiarach w żadnym kraju kapitalistycznym, umożliwił niemal natychmiastowe przestawienie podstaw gospodarki pokojowej na gospodarkę wojenną. Było to jednym ze źródeł historycznego zwycięstwa socjalistycznego państwa nad hitlerowskim najeźdźcą.

SUKCESY GOSPODARKI RADZIECKIEJ

Cechą charakterystyczną radzieckiej gospodarki wojennej było to, że po przejściowym okresie skurczenia się rozmiarów produkcji z powodu strat terytorialnych, szybko wystąpił **ponowny wzrost ogólnej produkcji.** Nastąpiło to już w marcu 1942 roku. Wzrost ten i związane z nim zwiększające się zaopatrzenie ludności trwał już nieprzerwanie w latach następnych, umożliwiając stopniową likwidację różnorodnych ograniczeń, niezbędnych, w pierwszym okresie wojny.

Socjalistyczne stosunki produkcji dały kierownictwu radzieckiemu możność niemal natychmiastowego przestawienia radzieckiej gospodarki na tory wojenne, przemieszczenia sił produkcyjnych i rozbudowy nowych ośrodków przemysłowych we wschodnich rejonach ZSRR, umożliwiły ześrodkowanie wszystkich sił wytwórczych i materialnych gospodarki radzieckiej dla zwycięstwa nad najeźdźcą. To zaś sprawiło, że nawet olbrzymie straty materialne, jakie dotknęły Związek Radziecki w czasie wojny, nie naruszyły podstaw radzieckiej gospodarki.

A straty te były niezwykle dotkliwe, nie dające się porównać ze stratami żadnego innego kraju. Wystarczy powiedzieć, że z winy hitlerowskiego najeźdźcy legło w gruzach ponad 30 tys. przedsiębiorstw przemysłowych. Hitlerowcy zniszczyli 95 tysięcy kołchozów, zburzyli 65 tys. km. torów kolejowych, wysadzili w powietrze 13 tys. mostów. Straty materialne, poniesione w czasie wojny przez Związek Radziecki, wyraziły się olbrzymią sumą **679 miliardów rubli.**

Mimo tak poważnych ofiar **młoda radziecka gospodarka socjalistyczna zdała chlubnie egzamin w ciężkim okresie wojny.** Rezultat ten zapewniła znajomość praw ekonomii politycznej i świadome ich stosowanie oraz umiejętność socjalistycznego planowania.

OFIARNY WYSIŁEK MAS PRACUJĄCYCH

Nie zawiodły też podczas wojny radzieckie masy pracujące. Na miejsce mężczyzn, powołanych do zaszczytnej służby w szeregach Armii Radzieckiej stanęli do ofiarnej pracy w fabrykach i na roli młodociani oraz kobiety.

Lata wojny — to zarazem okres pogłębiającego się jeszcze bardziej **socjalistycznego stosunku do pracy radzieckiego człowieka. W latach tych wzmogła się socjalistyczna dyscyplina pracy, zwiększyła wydajność.** W roku 1942 w porównaniu z rokiem 1940 wzrosła ona o 19 procent, a w roku 1943 o dalsze 7 proc. w porównaniu z rokiem 1942. Było to rezultatem racjonalizacji produkcji, ulepszeń w organizacji pracy, walki z nieusprawiedliwionymi postojami i przerwami w pracy. **Radzieckie masy pracujące wykazały w czasie wojny wysoki stopień uświadomienia.**

CHLUBNY EGZAMIN USTROJU RADZIECKIEGO

Dzięki temu **gospodarka socjalistyczna zdała chlubnie egzamin również w czasie wojny.** Jej osiągnięciom w znacznej mierze zawdzięcza swe historyczne zwycięstwa bohaterska Armia Radziecka.

Ocenił to Towarzysz Stalin mówiąc:

„Lekcja wojenna mówi o tym, że ustrój radziecki okazał się nie tylko najlepszą formą organizacji ekonomicznego i kulturalnego podniesienia kraju w latach budownictwa pokojowego, lecz i najlepszą formą mobilizacji wszystkich sił narodu dla odparcia wroga w czasie wojennym...

Ustrój socjalistyczny, zrodzony z Rewolucji Październikowej, dał naszemu narodowi i naszej armii wielką i niezwyciężoną siłę".

S. Kosicki

Uroczysta Akademia w Warszawie

W 32 rocznicę powstania Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — Centralna Akademia dla uczczenia 32 rocznicy **powstania Armii Radzieckiej, zorganizowana przez Gł. Zarząd Polityczny Wojska Polskiego i Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej,** odbyła się w Teatrze Polskim w Warszawie w dniu 22 bm.

Na akademię przybył Prezydent R.P. — Bolesław Bierut, obecni byli również członkowie Rady Państwa z Marszałkiem Sejmu Władysławem Kowalskim i Wicemarszałkami Romanem Zambrowskim i Wacławem Barcikowskim, członkowie Rządu RP. z premierem Józefem Cyrankiewiczem, przedstawiciele Wojska Polskiego z Marszałkiem Konstantym Rokossowskim na czele oraz przedstawiciele partii politycznych, Zw. Zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych.

Na uroczystą akademię przybył Ambasador ZSRR w Warszawie — Wiktor Lebiediew oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw demokracji ludowych.

Publiczność, która do ostatniego miejsca wypełniła salę teatru, entuzjastycznie witała przedstawicieli najwyższych władz Polski Ludowej oraz przedstawicieli bratniego Związku Radzieckiego.

W prezydium akademii zasiedli: Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, wicemarszałkowie: Roman Zambrowski i Wacław Barcikowski, członek Rady Państwa — Józef Niecko, Minister Obrony Narodowej — Marszałek Polski Konstanty Rokossowski, minister Świątkowski, minister Modzelewski, wiceministrowie, gen. gen. Edward Ochab i Stanisław Popławski, przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych i młodzieżowych, przodownicy pracy.

W prezydium zasiedli również Ambasador ZSRR w Warszawie — Wiktor Lebiediew oraz attache wojskowy — gen. Orłow.

Po odegraniu hymnów: polskiego i radzieckiego akademię zagaił przewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej min. Henryk Świątkowski, witając serdecznie zgromadzonych. Minister Świątkowski uwypuklił w krótkim przemówieniu bohaterskie dzieje i czyny niezwyciężonej Armii Radzieckiej, Armii — stojącej na straży pokoju i postępu ludzkości.

Referat n. t. „32 lata Armii Radzieckiej" wygłosił Wicemin. Obrony Narodowej gen. Edward Ochab.

Przemówienie Wicemin. Ochaba przerywane było wielokrotnie entuzjastycznymi oklaskami i okrzykami na cześć Armii — Wyzwolicielki Ludów, Armii Pokoju i jej Genialnego Wodza Generalissimusa Józefa Stalina, Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta, Polski Ludowej, Marszałka Polski Rokossowskiego.

Wśród długotrwałych gorących owacji zebrani uchwalili wysłanie do Generalissimusa Józefa Stalina depeszy powitalnej.

Uczony francuski profesor Wallon

usunięty przez rząd Bidault

obejmuje katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim

GENEWA (PAP). — Jak wiadomo, znany ze swych postępowych przekonań wybitny uczony francuski, prof. psychologii College de France w Paryżu — **Henri Wallon, został zarządzeniem ministra oświaty Yvon Delbosa usunięty z katedry i przeniesiony w stan spoczynku.**

Zarządzenie to, stanowiące represję rządu francuskiego wobec profesora Walion za jego postępowe przekonania polityczne, **wywołało wielkie oburzenie uczonych, studentów, młodzieży i całej demokratycznej opinii francuskiej.**

Związek zawodowy pedagogów i liczni uczeni francuscy postanowili zorganizować w dniach 19 i 20 lutego akademie w Sorbonie, **by wyrazić prof. Wallon swą solidarność i uczcić jego długoletnią pracę naukową. Profesor Wallon, na prośbę delegata Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Tomaszewskiego, zgodził się przyjąć katedrę na Uniwersytecie Jagiellońskim.**

Proces szpiegów USA w Bułgarii

SOFIA (PAP). — Dzienniki bułgarskie opublikowały akt oskarżenia w sprawie obywateli bułgarskich: Michała Szipkowa, Ziwki Riudowej, Stefana Kratunkowa, Mikołaja Canowa i Wasyla Malczewa, oskarżonych o to, że w charakterze agentów wywiadu amerykańskiego, działając pod bezpośrednim kierownictwem posła USA w Sofii Donalda Heatha udzielali wywiadowi amerykańskiemu informacji politycznych, gospodarczych i wojskowych.

Akt oskarżenia charakteryzuje działalność przedstawicieli dyplomatycznych Stanów Zjednoczonych w Bułgarii od zakończenia drugiej wojny światowej, stwierdzając, iż przekształcili oni poselstwa USA w ośrodek spisków i szpiegostwa przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej, realizując na swym odcinku plany imperialistów amerykańskich zdobycia hegemonii światowej. Wywiad amerykański, wykorzystując swych oficjalnych przedstawicieli w Bułgarii — stwierdza akt oskarżenia — zwerbował wielu agentów, za pośrednictwem których otrzymywał informacje ekonomiczne, polityczne i wojskowe.

O zwrot mienia polskiego

Neohitlerowska gazeta niemiecka „Der Tagesspiegel", drukowana jest wciąż jeszcze na maszynach rotacyjnych polskiej firmy „Moment", polskie urządzenia kolejowe zaopatrzone znakiem „Reichsbahn" jeszcze wciąż pracują dla Niemiec adenauerowskich...

Rząd R.P. parokrotnie zwracał się w tej sprawie do amerykańskiego Departamentu Stanu stwierdzając, że uniemożliwianie przez amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech Zachodnich odzyskania mienia polskiego, zrabowanego w Polsce przez hitlerowców, stanowi naruszenie układów międzynarodowych i że rząd Stanów Zjednoczonych ponosi w pełni odpowiedzialność za ten stan rzeczy.

Noty polskie, wysuwające słuszne żądania zwrócenia nam mienia zagrabionego w czasie wojny, pozostały dotychczas, niestety, bez skutku. To postępowanie, doskonale ilustruje rzeczywisty stosunek władz amerykańskich do takich pojęć, jak „własność" lub „prawo międzynarodowe", i całokształt polityki imperialistów amerykańskich, którzy **popierają w Niemczech elementy hitlerowskie, popierają w wielu wypadkach dosłownie tych samych hitlerowców, którzy w czasie wojny grabili polskie mienie.**

W nocie złożonej Departamentowi Stanu, Rząd R. P. podkreślił z naciskiem, że nie może zrezygnować z zadośćuczynienia swoim słusznym roszczeniom z tytułu restytucji mienia zrabowanego w Polsce. **Polska opinia publiczna w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem Rządu i z zadowoleniem stwierdza, iż nie szczędzi on wysiłków dla odzyskania naszego mienia, które dziś w rękach niemieckich faszystów służy celom wojny, a winno w naszych rękach służyć sprawie pokoju.**

Ci, którzy przynieśli nam wolność

Marszałek Związku Radzieckiego
K. Woroszyłow

Marszałek Związku Radzieckiego
S. Budienny

Marszałek Związku Radzieckiego
M. Koniew

Marszałek Związku Radzieckiego
W. Sokołowski

Marszałek Związku Radzieckiego
R. Malinowski

Oswobodziciele wkraczają do Łodzi

Wspomnienia tow. Antoniny Napieracz

— Całą noc słychać było strzały, a nad ranem strzelanina wzmogła się jeszcze bardziej. Mury drżały, z okien leciały szyby .Toteż tej nocy mieszkańcy Łodzi prawie, że nie spali. Zdawano sobie sprawę, że dzieje się coś wielkiego, historycznego. Wczesnym rankiem, gdy ledwo można było odróżnić zarysy kamienic, postanowiłam wyjść na ulicę, nie mówiąc o tym nikomu — opowiada instruktorka z PZPB Nr. 5, **tow. Antonina Napieracz.**

Wstawał **pamiętny dzień 19 stycznia 1945 roku.** Na ulicy—żywego ducha. Nagle zza węgła wychyliła się jakaś głowa, i oto ujrzałam żołnierza radzieckiego. Poznałam od razu, choć jeszcze nigdy nie widziałam ich na oczy. Już nie chowałam się do bramy, lecz co sił pobiegłam wprost ku niemu. I dalejże witać się z nim, a całować, a dziękować za to, że przybyli nareszcie, tak dawno wyczekiwani przez robotników łódzkich. Młody żołnierz, w wieku mojego syna, uśmiechał się do mnie życzliwie i serdecznie. Po tym szczerym uśmiechu poznałam przyjaciela. Zaczęłam go zapraszać do domu. Ale żołnierz z powagą odparł, że owszem przyjdzie, ale nie teraz, bo śpieszy rozgromić wroga. Uścisnął mi ręce i pobiegł dalej.

Zostałam sama z radosną myślą, która rozpierała mi pierś: Armia Radziecka, Oswobodziciele, Słowianie! Nasi! Już faszyści nie będą nas dręczyć.

Kiedy przyszłam do domu, oświadczyłam rodzinie i sąsiadom, że Wojska Radzieckie już są w Łodzi, że widziałam radzieckiego żołnierza. Wywołało to wielkie poruszenie. Choć strzały w dalszym ciągu nie milkły, ludzie zaczęli wychodzić na ulicę i gorąco witać żołnierzy, których stale przybywało. Prawie postradałam rozum z radości — opowiada nasza rozmówczyni. — Porywałam kwiaty z doniczkami i wybiegałam na ulicę witać żołnierzy. Wieczorem przyszedł ten sam żołnierz, którego ujrzałam rano, przyprowadził ze sobą również grupę kolegów. Po prostu nie wiedzieliśmy jak mamy ich ugościć. Duży mój pokój oddałam im na nocleg. Żołnierze mieszkali w naszym domu przez 3 dni. W nocy wypadło im jechać na Berlin. Żegnaliśmy ich ze łzami w oczach.

Nie zapomnę tych chwil

Tow. Popiński z PZPJG Nr 8 o swym pierwszym zetknięciu z żołnierzem radzieckim

— Gdzie po raz pierwszy ujrzałem żołnierzy Armii Czerwonej? — odpowiada **majster salowy z PZPJG Nr. 8 tow. Wacław Popiński.** — Żeby wrócić do tamtych wspomnień, trzeba koniecznie przebiec myślą czasy, poprzedzające tę niezapomniane chwilę. A było to tak:

Zostałem podczas okupacji wywieziony na roboty do Kłajpedy, zwanej po niemiecku Memel. Po kilku latach ciężkiego, niewolniczego życia, z radosnym drżeniem usłyszałem pewnego dnia dalekie odgłosy dział, zwiastujące zbliżanie się ofensywy Armii Radzieckiej. Niestety, spotkanie nie nastąpiło jeszcze wtedy. Wraz z wielu rodakami wywieziony zostałem bowiem do robót przy okopach, a potem, gdy front zbliżał się coraz bardziej, przewieziono nas na półwysep helski. Było nas tam około 9 tysięcy osób. Faszyści pozostawili nas w lesie na pastwę losu. Była zima, mróz i głód. Otoczeni morzem wyglądaliśmy z utęsknieniem, wybawienia. W międzyczasie dziesiątkowały nas choroby i głód. Wydawało się, że nikt z nas nie doczeka chwili wyzwolenia.

Gdy na wybrzeżu zagrały armaty myślałem, że ze szczęścia serce wyskoczy mi z piersi. A gdy wojska radzieckie pojawiły się na naszym półwyspie, to trudno wprost opisać, jak witaliśmy naszych wybawców. Otworzyli nam niemieckie magazyny żywnościowe, i rozdawali własne zapasy. Lekarze zajęli się natychmiast chorymi.

Nie zapomnę nigdy tych chwil radosnych, jakie przeżyłem wtedy na półwyspie helskim. W zapomnienie poszły niedole i cierpienia. Ściskając gorąco żołnierzy radzieckich, widziałem w nich nie tylko wybawicieli, lecz najlepszych przyjaciół.

Marszałek Związku Radzieckiego
N. Bułganin

Marszałek Związku Radzieckiego
A. Wasilewski

Marszałek Związku Radzieckiego
L. Goworow

Marszałek Związku Radzieckiego
S. Timoszenko

Marszałek Związku Radzieckiego
G. Żukow

Armia Radziecka-wyzwolicielka narodów

Dozgonne węzły braterstwa broni

Dążyliśmy bez ustanku w stronę Stalingradu — miasta, które decyzją Generalissimusa Stalina, wolą narodu radzieckiego miało być za wszelką cenę obronione przed hordami hitlerowskimi i stać się ośrodkiem ich pogromu. Dniem i nocą huczały głuche odgłosy strzałów armatnich, wybuchy min, piekielny warkot samolotów. Dokoła gorzała pożoga wojny. Wokół bohaterskiego miasta zaciskał się pierścień faszystowskich wojsk. Wydawało się, że żadna siła nie powstrzyma tego zaciekłego natarcia, że los Stalingradu jest przesądzony.

No, ale niechby kto ośmielił się wyrazić tego rodzaju wątpliwości przed żołnierzem radzieckim! Jeszcze dziś, gdy przypominam sobie tamte dni, zadziwia mnie niesłychane męstwo i odwaga radzieckich żołnierzy, ich niezachwiana wiara w zwycięstwo, w Józefa Stalina. Za to, że Niemcy wojnę przegrają; że Stalingrad i Moskwa nie zostaną zdobyte — dałby się każdy zarąbać. Alosza tłumaczył mi to całkiem prosto: „Stalin powiedział, że zwyciężymy — więc to nie podlega wątpliwości. On genialnie kieruje losami wojny, my wypełniamy jego rozkazy. I pobijemy faszystów".

Nie żyje już Alosza — mój druh serdeczny, nie wiem, gdzie są: Mikołaj Iwanowicz, Aleksiej Siergiejewicz, Wańka Żuriłow — lecz gdy przymknę oczy, widzę ich, jak żywych. Szczere, roześmiane oblicza, wierne oczy. Słyszę dźwięk „harmoszki", która w najcięższych nawet chwilach krzepiła nas wesołą melodią.

* * *

Mocno zżyłem się z radzieckimi żołnierzami, od 1941 r. służąc w szeregach Czerwonej Armii. Ja, Polak, którego wojenna zawierucha rzuciła do ZSRR, czułem się wśród nich, niby wśród rodzonych braci. Pełniąc służbę wywiadowcy w Dywizji Syberyjskiej, zaglądając stale śmierci w oczy — związałem się z nimi na śmierć i życie. Bo też wspaniali to byli żołnierze i niezrównana Armia, jakiej drugiej nie ma na całym świecie! Taka armia, jednolita, wysoce uświadomiona, bohaterska i pełna poświęcenia do najwyższych granic, mogła powstać tylko w kraju wolnym od niesprawiedliwości społecznej, w kraju, który był Matką-Ojczyzną dla każdego — Kirgiza i Tatara, Azerbejdżanina i Ukraińca.

Armia Czerwona stała się moją szkołą. Tutaj każdy najprostszy żołnierz umiał tak pięknie mówić o socjaliźmie, o Partii, o Komsomole, o wolnym życiu! I tu słowa tak wspaniale kojarzyły się z czynami.

* * *

Przyjaźń nasza wytrzymała ciężką próbę wojennego życia. Trapił głód, i chłód, i niedola, ale zawsze było serdeczne słowo na ustach i dzielenie się z drugim nawet ostatnim kartoflem, ostatnim kęsem chleba. Gdy przechodziliśmy przez wsie, gdzie zniszczona wojną ludność żyła w skrajnej nędzy, żołnierze oddawali jej wszystko, co mieli. Nie rzadko, widząc marznące dziecko, ściągali z siebie koszule, by je okryć. Żołnierz otoczony był miłością ludności cywilnej, witano go wszędzie, jak zbawcę.

Gdy w moich oczach zginął Alosza, ostatnie jego słowa, skierowane do mnie, brzmiały: „Nie bój się! Walcz za ojczyznę"! Gdy Mikołaj Iwanowicz został ciężko raniony, to jeszcze rwał się do walki, nie mogąc uleżeć. „Za Stalina, za Ojczyznę" — z tym okrzykiem ginęły setki i tysiące.

Rannego w rękę wynieśli mnie radzieccy towarzysze z pola walki pod Stalingradem, a podczas choroby dodawały mi sił ich krzepiące słowa: „Wyzdrowiejesz, pójdziemy razem wyzwolić Polskę".

I tak się stało, tylko, że drogi nasze rozeszły się. Wstąpiłem do Odrodzonego Wojska Polskiego, do dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Różnymi szlakami dążyliśmy w tym samym kierunku — na Berlin.

Aż nadszedł dzień ostatecznego zwycięstwa.

* * *

Skończył swą opowieść tow. Jan Karaczewski, dawny czerwonogwardzista — dziś 80-procentowy inwalida wojenny, przewodniczący koła TPPR przy PZPB im. Stalina. I dodaje po chwili:

— A przyjaźń, którą zadzierżgnęliśmy w ogniu walki pogłębiła się jeszcze i utrwaliła między naszymi narodami w latach powojennej odbudowy.

Jak żołnierze radzieccy zaorali pola w Jagielnicy

Był marzec 1944 roku, gdy wojska radzieckie wkroczyły do osady Jagielnica, w powiecie czortkowskim. Chałupy stały jakby wymarłe. Wyrwane okna, drzwi, po izbach hulał wiatr. Puste były obory i stajnie. Hitlerowcy cofając się nie zostawili nic.

Ludność siedziała w lasach. Gdy ucichły strzały i kilku chłopów, którzy wyszli na zwiady przyniosło radosną nowinę, że Niemców już nie ma w wiosce, ruszyli wszyscy tak, jak stali — obdarci, brudni, głodni. Polnymi drogami biegli do wsi witać radzieckich żołnierzy.

Dni, które następowały potem można by nazwać powolnym odradzaniem się wymarłej dotychczas wioski. W chałupach zapanowało życie. Mimo okrutnego zniszczenia każdy krzątał się koło swego obejścia. Bo przecież szła wiosna. Od pól niósł się już zapach świeżej ziemi, która wołała o orkę. Chłopi kręcili się, radzili, co robić. Nie mieli koni. Bogacze wiejscy, jak zwykle i w tym wypadku dali sobie radę. Wykopali ukryte pieniądze, kupili konie i z triumfem wyruszyli w pole. Biedacy nie mogli liczyć na ich pomoc. Tak było zresztą zawsze.

Lecz w wiosce stacjonował oddział Czerwonej Armii. W stajniach rżały wojskowe konie.

Jagielniccy chłopi nie zastanawiali się długo. I nie potrzebowali długo prosić radzieckich żołnierzy o wypożyczenie koni. Następnego dnia wyruszyły w pole prawie wszystkie konie i wielu żołnierzy, którzy odtąd co dzień pomagali chłopom przy orce.

Aż radowały się oczy mieszkańcom Jagielnic, gdy widzieli, jak szybko przewracają się skiby żyznej ziemi. Każdy miał nieco ukrytego ziarna. Przepasany płachtą szedł w pole, rzucając je w ziemię. Nie będzie głodu w tym roku — mówili z radością.

Trudno wyrazić, jak wielką wdzięczność żywiono za tę pomoc dla radzieckich żołnierzy. Chłopi szli do nich z każdą swą troską, z każdym zmartwieniem i znajdowali pomoc.

* * *

Była już wiosna w całym rozkwicie, gdy jagielniczanie żegnali swych radzieckich przyjaciół. Żegnali ich tak, jak się żegna kogoś najbliższego.

A na polach pojawiały się już pierwsze zielone kiełki wschodzącego zboża.

Chwała bohaterskiej Armii Radzieckiej Wyzwolicielce Polski Ludowej

SZLAKIEM ZWYCIĘSTW

Narodziny najpotężniejszej Armii świata

Syreny alarmowe na rozkaz Leni-a rozległy się w dwie godziny po ajęciu Pskowa (przez wojska Wil-elma II — przyp. red.). Ryczały szystkie piotrogrodzkie fabryki i za łady. Zbiegającym się robotnikom ozdawano broń i amunicję. Zbiórka yła wyznaczona w Smolnym.

Całą noc ze wszystkich dzielnic olicy, ze wszystkich przedmieść ły uzbrojone grupy — na obszerne odwórze Smolnego, gdzie płonęły

Robotnik i marynarz z Czerwonej Gwardii

niska, oświetlając surowe, na-murzone twarze robotników, ich oszoną odzież, którą pas, ładowni-, taśma od karabinu maszynowe-, włożone w pośpiechu, zmieni- w mundur wojskowy; płaszcze postrzępione papachy frontow-w; złote litery na czapkach ma-narzy bałtyckich, którzy trzy-ali się oddzielnie, jak gdyby ten ezwykły przegląd był tylko jedną wielu zbiórek alarmowych przy ieżym wietrze rewolucji.

Znowu przebiegły kosmate, chra-ące koniki. Trzaskały drzwi pod lumnadą. Wybiegali wojskowi, nur wali we wzburzony tłum... W o-isko, wysoko wzbijając iskry, le-dło przyniesione przez kogoś zło-ne krzesło. Wilgotne chmury strzę-ły swoje łachmany o nagie wierz-olki drzew, zasnuwały trójkątny onton Smolnego.

Było wiele kobiet — w szalach, w ustkach, w półkorzuszkach, nie-óre z karabinami. Gdzieniegdzie ciemnym tłumie błyszczały stu-uckie guziki. Spod oświetlonej łu- ognisk kolumnady wyskakiwali ździcy na chudych konikach. Ludzie ągnęli karabiny maszynowe, pęki abel, karabiny. Ochrypłe głosy wy-zykiwały nazwy fabryk. Przebie-li kupami ludzie, ustawiali się, czekali bronią.

— Baczność! — krzyczano. — biórka w szeregu! Kto umie władać onią — krok naprzód!...

Z ciemności szerokiego Suworowskiego Prospektu przybywały coraz to nowe oddziały piterskich robotników, których niemilknący alarm syren podniósł z ubogich łóżek i prycz, wyciągnął z suteren i chałup...

W korytarzach Smolnego szli zwartym murem robotnicy: jedni — na górę po schodach, inni, z bronią i rozkazami, w pośpiechu nabazgranymi na kawałku papieru — na dół, w mroźną noc, na dworzec.

Na drugim piętrze, gdzie mieścił się gabinet Lenina — w tym tłoku przeciskali się gońcy, kurierzy, komisarze ludowi, sekretarze komitetów partyjnych, wojskowi, członkowie Wszechrosyjskiego Centralnego Komitetu Wykonawczego i Rady Piotrogrodzkiej...

Włodzimierz Iljicz u siebie w gabinecie — podniecony, szybki w ruchach, drwiąco - kłujący, energiczny — kierował burzą; rozsyłał setki ludzi. Od telefonu biegł do drzwi, wywoływał ludzi, wypytywał, rozkazywał, wyjaśniał krótkimi pytaniami, ostrymi obnażonymi sformułowaniami jak ostrogami wspinał wolę ludzi, którzy się zagubili w tym potwornym zamieszaniu.

Tu, oczyściwszy z książek i papierów miejsce przy stole, pracował również Stalin. Wiadomości z frontu nadchodziły wstrząsające, haniebne. Stara armia całkiem odmawiała posłuszeństwa. Oddział marynarzy, w którym pokładano duże nadzieje, niespodziewanie, nawet bez nawiązania styczności z nieprzyjacielem, opuścił Narwę i odszedł do Gatczyny...

W chwilach wytchnienia Włodzimierz Iljicz, osunąwszy łokcie na stosy papierzysk na stole, patrzył prosto w oczy Stalinowi:

— Zdążymy? Dragoni niemieccy już jutro z rana mogą być pod rogatkami narwskimi.

Stalin odpowiadał równym, cichym, spokojnym głosem, którym rozmawiał zawsze:

— Sądzę, że zdążymy... Wydaliśmy karabinów i karabinów maszynowych... przeczytał rozkaz. — Dowództwo niemieckie wie już o nastrojach robotników... Szpiegów jest dosyć... Wątpię, czy Niemcy z niewielkimi siłami zdecydują się leźć teraz do Piotrogrodu...

W sąsiednim pustym pokoju, gdzie na jedynym stole była rozłożona mapa dziesięciowiorstówka, pracował sztab. Lenin wezwał specjalistów wojskowych z Mohylowa, gdzie likwidowali sztab byłej kwatery głównej. Lenin powiedział im: „Wojska nie mamy — robotnicy Piotrogrodu muszą zastąpić siłę zbrojną". Specjaliści przedłożyli plan: wysłać natychmiast w kierunku Narwy i Pskowa grupy wywiadowcze w sile od trzydziestu do czterdziestu żołnierzy, a równocześnie formować i przerzucać im na pomoc oddziały bojowe, złożone z pięćdziesięciu do stu żołnierzy. Lenin i Stalin plan ten zaaprobowali. Natychmiast, w tym samym pokoju z jednym stołem i taboretem, sztab rozpoczął formowanie grup i wysyłanie ich na front.

Całą noc odchodziły pociągi do Pskowa i Narwy. Wielu robotników po raz pierwszy trzymało w rękach karabin. Te pierwsze oddziały Armii Czerwonej były jeszcze nikłe liczebnie i posiadały niewielkie znaczenie bojowe. Ale ludzie mieli zaciśnięte zęby, naprężony każdy nerw, wytężony każdy mięsień. Pociągi pędziły przez nocne zaśnieżone równiny. Robotnicy pitersey rozumieli, że podejmują walkę z potężnym wrogiem i że imię tego wroga — imperializm światowy...

(Z powieści A. Tołstoja — „Chleb" — w przekładzie W. Broniewskiego)

„Po raz pierwszy w dziejach stworzona została armia, siła zbrojna, która wie, o co walczy i po raz pierwszy w dziejach robotnicy i chłopi, ponosząc niesłychanie ciężkie ofiary, zdają sobie jasno sprawę z tego, że bronią panowania mas pracujących nad kapitalistami, że bronią światowej rewolucji socjalistycznej".

W. I. Lenin

Lenin i Stalin — Zbiór prac dla nauki historii WKP(b) str. 210)

Czerwiec 1918 r. Kontrrewolucja kieruje swe główne uderzenie na Carycyn (Stalingrad). Żelazna wola Stalina i jego genialna zdolność przewidywania obroniły Carycyn, nie pozwoliły „białym" przedostać się do Moskwy
(Na rysunku — Stalin w wagonie sztabowym pod Carycynem)

Wszyscy w obronie Ojczyzny!

Jestem uczestnikiem wojny domowej. Jako gołowąs poszedłem w roku 1918 na front, by bronić naszej młodej Republiki Radzieckiej.

— Wszyscy do walki w obronie Ojczyzny — wzywał nas wtedy Lenin — i śmiało szliśmy w bój, by bronić władzy radzieckiej, i zwyciężyliśmy wszystkich wrogów.

Gdy wróg znów targnął się na naszą wolność, poszedłem na front, do Czerwonej Armii, teraz już razem z moim starszym synem.

Odprowadzając go na front, przykazałem mu:

„Bij synu, zbirów faszystowskich, nie szczędząc sił."

Wykonał mój nakaz — bił się do ostatka, mężnie broniąc Stalingradu.

Niedawno otrzymałem list:

„DROGI OJCZE — pisze syn — W WALKACH W OBRONIE MIASTA STALINA BYŁEM CZTERY RAZY RANNY. TERAZ LECZĘ SIĘ W SZPITALU. PO WYZDROWIENIU ZNÓW WRÓCĘ DO SWEJ FORMACJI GWARDYJSKIEJ. CHCĘ CO DO GROSZA POLICZYĆ SIĘ Z PLUGASTWEM FASZYSTOWSKIM."

— Wszyscy do walki w obronie Ojczyzny! — znów jak przed 25 laty słyszymy wezwanie Lenina, wezwanie naszej Partii. Zarówno ojcowie jak dzieci chwycili za broń — i bronią ziemi ojczystej. I obronimy ją za wszelką cenę. Będziemy walczyli o każdy jej cal, jak uczył nas Lenin, jak uczy Stalin.

(Z listu czerwonoarmisty P. Kuźnieczowa, 1943 r.).

Tajemnica zwycięstwa

Spodziewałem się, że następnego dnia, osiemnastego października, pluton lejtnanta Donskich lub lejtnanta Brudnego rozpocznie bój. Ale zarówno osiemnastego jak dziewiętnastego Niemcy nie posuwali się na naszym odcinku.

Obie zasadzki przyczaiły się na skraju lasu i wyryły ukrycia podziemne, obliczone na długotrwały bój.

Na wierzchołkach sosen siedzieli obserwatorzy, patrząc w kierunku, w którym znajdowali się Niemcy. Ale obie drogi były zupełnie puste. Kilka razy dziennie, w określonych godzinach, Donskich i Brudny zawiadamiali mnie telefonicznie: „Nieprzyjaciel nie pokazuje się".

Na całym centralnym odcinku wołokołamskiego rejonu ufortyfikowanego — zarówno na naszym odcinku jak również na odcinku sąsiednich batalionów — nie odczuwaliśmy żadnego nacisku wroga: Niemcy nie wysyłali tutaj nawet oddziałów rozpoznawczych.

Ale z boku, spoza lewego skrzydła odcinka, zajmowanego przez batalion, zza lasów, wśród których ginęła rzeka Ruza, słychać było nieprzerwany huk armat. Tam walczyła nasza artyleria przeciwpancerna. Tam właśnie, na lewym skrzydle dywizji, Panfiłow skoncentrował wszystkie przeciwlotnicze karabiny maszynowe, w tym również te, które poprzednio wspierały nasz batalion. Przerzucił tam jedną kompanię batalionu, zajmującego odcinek na prawo od nas, i rozkazał wypełnić pozostałymi wojskami ogołocony odcinek. V nocy orientowaliśmy się w przebiegu bitwy według łun, we dnie — według kanonady. Huk armat nie zbliżał się, przeciwnie, oddalał się, ale oddalał się w głąb naszego frontu posuwając się coraz dalej, na tyły naszego batalionu...

20 października Donskich zatelefonował o niezwykłej godzinie.

— Towarzyszu dowódco batalionu, ciężarówka na drodze. Niemiecka piechota.

— Czy jedna ciężarówka?

— Jedna.

— Przepuścić.

Po kilku minutach Donskich zatelefonował:

— Towarzyszu dowódco batalionu, ukazała się kolumna samochodów. Również z piechotą.

— Ile?

— Końca nie widać. Jak dotąd dzieścięć. Nie, dopiero co powiedziano mi, że jeszcze dwie...

— No, Donskich — powiedziałem.

— Trzymaj się — zakończył zdanie Donskich. — Słyszałem przez słuchawkę, jak Donskich westchnął. — Czy nie tak, towarzyszu dowódco batalionu?

— Tak.

— Rozkaz, towarzyszu dowódco batalionu. Nie przepuścimy...

Donskich odszedł. A ja nadal stałem przy telefonie, przyciskając słuchawkę do ucha. Na drugim końcu drutu telefonicznego, który był ukryty w ziemi, znajdował się łącznik. Komunikował mi, co się dzieje. Słuch mój zaostrzył się. Reagowałem nie tylko na słowa, lecz również na intonację, z jaką były wypowiedziane. Znajdując się w schronie sztabu, w odległości 8 km od plutonu, widziałem jakby wszystko to, co widział ze swego okopu łącznik.

Podłużne ciężarówki jechały wolno drogą, która w tym czasie znów zamarzła, stała się twarda i teraz była z lekka przyprószona wczesnym śniegiem październikowym. Na ławkach umocowanych z obu stron ciężarówki i wewnątrz pudła siedzieli żołnierze niemieccy, uzbrojeni w karabiny i pistolety maszynowe. Obecnie wydaje się to nieprawdopodobieństwem, ale wówczas pod Moskwą, w październiku 1941 roku, ruchy ofensywne wojsk niemieckich odbywały się w taki właśnie sposób: niekiedy bez uprzedniego rozpoznania bez ubezpieczenia, bez straży przedniej i bocznej, wygodnie ciężarówkami, tak byli pewni, że w razie spotkania potrafią przepędzić „Rusów".

A „Rus" przyczaił się na skraju lasu nie spuszczając oczu z ludzi w zielonkawych płaszczach i furażerkach, którzy jeździli po naszej ziemi, jakby byli jej panami — leżał, przyciskając do siebie wycelowany karabin i czekając na rozkaz „ognia".

Nagle wydało mi się, że w membranie słychać było jakiś szczęk.

— Hallo, co tam słychać?

Jeszcze jeden raz ten sam dźwięk.

— Hallo, co tam słychać — powtórzyłem.

— Strzelamy, towarzyszu dowódco batalionu. I ja również strzelam.

— Salwami?

— Tak jest, na komendę, towarzyszu dowódco batalionu.

— A Niemcy?

Nastąpiło nieznośne długie milczenie.

— Uciekają! — krzyknął łącznik. — Jak Boga kocham, uciekają...

Nie posiadałem się z radości. Niemcy uciekają. A więc to tak się odbywa, to tak uciekają na wojnie! Więc mamy w sobie tę moc, która potrafi razić wroga — jego duszę i ciało, która spowodowała, że Niemcy zapomnieli o dyscyplinie, zapomnieli, że są „wyższą" rasą, zdobywcami świata, niezwyciężoną armią. Ech, gdybym miał teraz kawalerię. Zaczęlibyśmy ich ścigać i rąbać tak długo, jak długo by się nie opamiętali i uciekali...

Upajało mnie nie tylko zwycięstwo, lecz i tajemnica zwycięstwa, którą zaczynałem rozumieć. A więc mamy w sobie tę moc! Na imię jej.. Nie, w tej chwili nie potrafiłem jeszcze nazwać jej po imieniu.

(A. Bek — „Szosa Wołokołamska")

W czerwcu 1941 r. hitlerowskie Niemcy napadły na Związek Radziecki. Stalin natychmiast stanął na czele obrony kraju, kierując osobiście wszystkimi sprawami, związanymi z prowadzeniem wojny.
(Na ilustracji — Stalin na pozycjach bojowych pod Moskwą)

„Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko ciemiężcom faszystowskim jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącej w jarzmie niemieckiego faszyzmu. W tej wyzwoleńczej wojnie nie będziemy osamotnieni. W tej wielkiej wojnie będziemy mieli wiernych sprzymierzeńców — narody Europy i Ameryki, w tym również naród niemiecki, ujarzmiony przez hitlerowskich prowodyrów.

Nasza wojna o wolność naszej Ojczyzny zespoli ją z walką narodów Europy i Ameryki o ich niezależność, o swobody demokratyczne. Będzie to jednolity front narodów, walczących o wolność, przeciwko ujarzmieniu i groźbie ujarzmienia przez faszystowskie armie Hitlera".

Józef Stalin

(Z przemówienia w dn. 3. 7. 1941 r.)

SIEMION KIRSANOW

DWA SŁOWA

Do szturmu przez otwarte pole
powiódł kompanię komsomolec.
Zamachnął się ramieniem w noc,
i kiedy granat ogniem bryznął,
poderwał ich wołając w głos:
— Bij za Stalina! Za Ojczyznę!
W okrzyk ten wszystko tchnął,
czym tylko żył do dzisiaj,
za co karabin w rękę wziął,
i co jak życie własne czuł,
a cenił wyżej życia.
Starczyło tych wyrazów dwóch,
w nich ludu nieśmiertelny duch
wysławił się bojowy,
jakby porwany granat w garść
Szczors i Czapajew w ogniu starć
wcielili się w to słowo.
A komsomolec szedł i szedł
szerokim wolnym krokiem
i wiódł natarcie, jakby wiódł
do boju cały młody lud,
nieogarnionym wzrokiem.
Bo wszystko, co mu było drogie,
wszystko, co warte życia,
wszystko to, idąc w ogień,
w tych słowach dwóch wykrzyczał.

ARMII RADZIECKIEJ

Epopea Stalingradzka

— „Drodzy moi, podczas tych strasznych walk często myślałem o was. Zapomniałem daty, gdyż każdy dzień podobny był do poprzedniego: walki, dym, śmierć".

Iwan Kuźmicz zaciął się, przetarł oczy, chciał czytać dalej, ale podsunąwszy list Stiepanowi Jakowlewiczowi, powiedział:

— Czytaj. Ty masz lepsze oczy.

Stiepan Jakowlewicz chrząknął:

— „Byłem w Stalingradzie jeszcze jesienią. Była to złota jesień. Nad brzegami Wołgi w ogromnych stosach leżały arbuzy i dynie".

— Dla dzieci arbuzy są bardzo pożyteczne — wtrąciła Lola, chcąc jeszcze coś dodać, ale Iwan Kuźmicz tak na nią popatrzył, że przygryzła język.

— „A miasto było pełne światła — czytał dalej Stiepan Jakowlewicz coraz głębszym basem — światła i radości. Centrum miasta wyasfaltowane, zabudowane wspaniałymi domami, pełne zieleni, a na przedmieściach istniał jeszcze stary Carycyn — drewniane chatki...".

„... Pewnego razu jechałem z generałem samolotem „U-2" nad linią frontu..."

Helena Iljiczna spojrzała na Iwana Kuźmicza z błyskiem dumy w oczach, mówiąc jak gdyby: „Słyszysz z kim! Nasz Wasia!".

— „Maleńki samolot płynął wolno nad stepem i widzieliśmy, jakie gigantyczne siły szykują się do uderzenia na Stalingrad. Wszystkimi drogami po wąwozach, po równinach stepów, pełzli Niemcy, zakuci w broń, a Stalingrad już płonął. Sypały się nań pociski, bomby: na każdy kilometr kwadratowy zrzucono już sześć tysięcy ton metalu, to jest trzysta sześćdziesiąt tysięcy pudów".

— To ci metalu sypnęli — i Stiepan Jakowlewicz znowu pogrążył się w liście.

— „Gigantyczne hordy ruszyły na Stalingrad, na tę twierdzę nadwołżańską. Wdarły się już do miasta, okrążyły podkową centralną jego część, doszły do Wołgi, ze swoich nor krzyczały na nas: „Rus, wkrótce bul bul!". Ale my wiedzieliśmy: za Wołgą nie ma dla nas miejsca. Za Wołgą dla nas tylko hańba. Co tam hańba! To słowo jeszcze zbyt słabe, by wyrazić, co się działo w naszych duszach".

— Wasieńka — zaledwie dosłyszał nie szepnęła matka. Iwan Kuźmicz otoczył ją ramieniem i mocno przycisnął.

— „I zakopaliśmy się w ziemi. Zaryliśmy się w ruinach domów, w piwnicach i walczyliśmy do ostatniej kropli krwi. Kto był raniony w prawą rękę, bił się lewą, kiedy i lewą raniono, walczył zębami. Biliśmy Niemców, a oni szli na nas, jak głodne szczury...".

... — „Pracowałem przy umocnieniach — pisał Wasyl. — Bywałem prawie wszędzie. Pewnego razu widziałem, jak zachwiały się ściany sześciopiętrowego domu i dom runął. Tatar Achmed Jusupow powiedział: „Patrzcie, dom już zmęczony, kamień zmęczony, ale my będziemy walczyć".

Achmetdinow zgrzytnął zębami i powiedział cicho:

— To brat mój — Achmed Jusupow. Tak on i powinien był powiedzieć, ten Achmed Jusupow.

— „Zdawało nam się, że nie będzie temu końca... No, dzień, no, dwa, miesiąc, no, dwa... a my przecież biliśmy się już szósty miesiąc. Było nas coraz mniej. Ludzie ginęli, rozrywani pociskami, minami, granatami... i każdy z nas starał się walczyć za setkę. Nawet młoda dziewczyna, Wiera, maszynistka, kiedy napisała to, co jej polecono, biegła na pole walki i rzucała granatami w Niemców. I wszystko: ludzie, kamienie, gruzy — wszystko walczyło razem z nami".

— Ludzie, kamienie, gruzy — powtórzył Stiepan Jakowlewicz, czytając dalej — „I pewnego razu, przeprawiwszy się pod huraganowym ogniem przez Wołgę, znowu wylecieliśmy samolotem. Malutki samolot szedł nisko, nad stepami, nad Donem. I widzieliśmy, jak ze wszystkich stron ciągną nasze wojska ku Stalingradowi. Parły one, krusząc niemiecką obronę, niszcząc Niemców. Pamiętacie zapewne, że nasze dowództwo dało Niemcom ósmego stycznia ultimatum".

Stiepan Jakowlewicz popatrzył na Iwana Kuźmicza, jak gdyby mówiąc: „Pamiętasz, ja wtedy przyszedłem do ciebie". I czytał dalej:

— „Ale niemieckie dowództwo albo nigdy nie miało rozumu albo go straciło i odrzuciło ultimatum. I wtedy rozpoczęło się absolutne niszczenie ich, zabijanie tych, którzy wyznawali głupią politykę Hitlera. Nie, tego nie można przelać na papier. Nie wiem, z czym można to porównać. Ziemia zadrżała i nie przestawała drgać. Zagrzmiały nasze działa, moździerze, „katiusze", zaświszczały rzucane z samolotów bomby. I ziemia drżała, jęczała po prostu od ognia artylerii, od wybuchów bomb, od ognia moździerzy. To zwaliła się siła, która przybyła do nas z Uralu...".

— Aha — wykrzyknął Stiepan Jakowlewicz. — Oto wam uralska siła! Aha, bij, wal, Wasylu Iwanowiczu, bij ich, diabłów rogatych! — krzyczał tak, jak gdyby Wasyl znajdował się gdzieś obok nich.

— A ty czytaj, czytaj lepiej... — przerwała mu Helena Iljiczna.

— „Z Uralu — huczał swoim basem Stiepan Jakowlewicz — z Sybiru, z Wołgi, ze wszystkich zakątków naszej niezmierzonej ojczyzny przyszły do nas potężne siły i one runęły, jak nawała, na wroga. Wtedy, moi drodzy, pierwszy raz zapłakaliśmy".

(F. Panfiorow — „Walka o pokój")

Stalin i członkowie sztabu generalnego przy układaniu planu bitwy stalingradzkiej

Pogromcy faszyzmu

Zdobycie Reichstagu (Berlin 1945 r.)

„Hitlerowcy pysznili się, że z górą sto lat żaden żołnierz nieprzyjacielski nie walczył w granicach Niemiec i że armia niemiecka prowadziła wojny i będzie je prowadziła wyłącznie na obcym terytorium. Obecnie tej bucie położyła kres Armia Radziecka".

„Całkowite zwycięstwo nad hitlerowskimi Niemcami jest już obecnie bliskie, ale zwycięstwo nigdy nie przychodzi samo przez się, zdobywa się je w ciężkich walkach i uporczywą pracą. Wróg, skazany na zagładę, rzuca do walki wszystkie swe siły, broni się rozpaczliwie, aby uniknąć surowej i zasłużonej kary. Należy pamiętać, że im bliższe jest nasze zwycięstwo, tym większą winna być nasza czujność, tym silniejsze winny być ciosy zadawane wrogowi..."

Józef Stalin

(Z rozkazu do Armii Radzieckiej z dn. 23. 2. 1945)

Lew Oszanin

Zwycięska droga

Wszyscyśmy, bracia, trochę posiwieli —
Widać już taka
Dola człowieka.
Siadziesz, bywało, w szarym szynelu —
Wije się droga i w dal ucieka,
Wije się pasem szarym i krętym —
Śmierć tam czy życie za tym zakrętem?
Ale czy myśleć żołnierzowi o tym —
Nocą na zwiady, rankiem przed siebie.
Gwiazdy to czy też rakiety na niebie?
I mgła nad lasem modro-zielona,
Jakby prawdziwa dymna zasłona.
Nie sznur żurawi mknie po błękicie —
Ale bojowa siódemka idzie.
Kociołek, bagnet, kule, machorka —
Tak do Berlina doszliśmy samego,
Skosztowaliśmy śmierci, krwi i dymu
I dożyliśmy zwycięstwa, kolego!
Wstajemy — wkoło świat rozpromieniony
I las przed nami — zielony, zielony,
Błękit i trawa na dnie parowu,
I gwiazdy złote, jak w dzieciństwie, znowu.
To nic, żeśmy z tobą trochę posiwieli —
Widać już taka
Dola człowieka.
Słońce oślepia snopem promieni,
Wije się droga i w dal ucieka,
Wije ku wrotom drogim i świętym.
Co też tam, bracia, za tym zakrętem?
Zapach pszeniczny i krzak maliny,
I plusk żurawi i śpiew dziewczyny.

„...Armia Czerwona, wychowana w duchu internacjonalizmu, ma niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata: od Szanghaju do New Yorku, od Londynu do Kalkuty..."

JÓZEF STALIN

(„O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej")

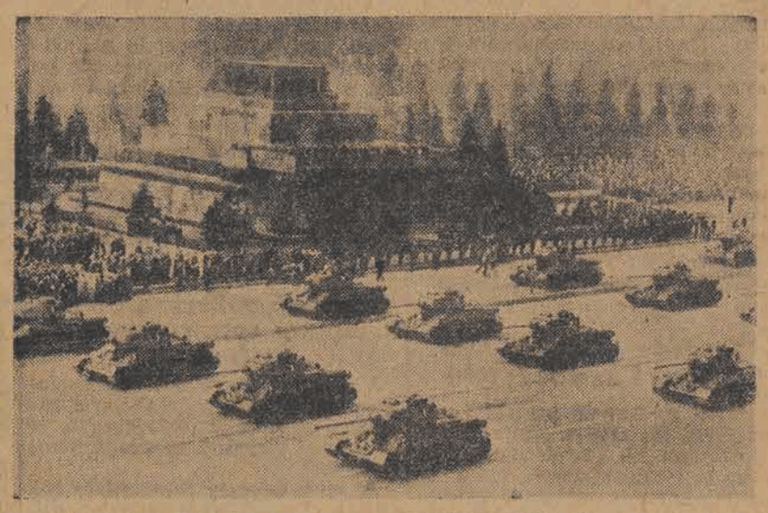

Parada zwycięstwa (Moskwa 1945 r.)

Wyzwolicielka narodów

A w międzyczasie piękna stolica czeska huczała radosną wrzawą świąteczną.

Złata Praha...

Dzisiaj była rzeczywiście złota. Jak gdyby wszystkie minione wiosny, z których okradli ją okupanci, wróciły teraz do niej jeszcze bardziej rozśpiewane, w całym swoim przepychu słonecznym, w powodzi dźwięków.

Huczące rzeki ludzkie zalały praskie parki, ulice i place. Wzdłuż prospektów uroczyście stanęły na warcie kasztany — zielona honorowa straż wiosny.

Stoi na Staromietskim majdanie szlachetny Jan Hus i ogląda swój stary gród. Nigdy jeszcze to miasto słowiańskie nie było tak młode i słoneczne, jeszcze nigdy nie rozbrzmiewała tu wzdłuż i wszerz taka szczęśliwa wrzawa...

Stoją na moście Karola olbrzymie posągi dwunastu apostołów. Patrzą na przystrojone odświętnie ulice nad brzeżne, na spokojne wody modrej Wełtawy. Dzisiaj Wełtawa nie chmurzy się ani jednym obłoczkiem, bo nie chmurzy się nad nią niebo. Nie pada już cień na Uliczkę Złotą, na tę ciasną i krętą kryjówkę średniowiecznych marzycieli — alchemików... Dzisiaj jest rzeczywiście złota, nie w snach, lecz na jawie. Dzisiaj wydaje się jakby szersza, wyprostowała się jakoś i wyszła na zalane słońcem prospekty.

Na prospekcie imienia Stalina stoją dziesiątki tysięcy prażan, jeszcze bladych po chronicznej głodówce i nianych czystym wiewem wiosny. Piękny prospekt, któremu lud dał dziś imię swego zbawcy, oczyszcza się z barykad, staje się obszerniejszy, wydłuża się i biegnie gdzieś za miasto, jakby ku samemu słońcu. Praga dźwięczy, śpiewa, święci zwycięstwo.

— Chodźmy, pójdziemy do niej, po wielkiej magistrali Stalina!

Wszystkie rozgłośnie rozbrzmiewają radzieckimi marszami. Poprzez burzę owacji, poprzez niemilknący na przestrzeni całych kilometrów i rwący się z wielu tysięcy piersi okrzyk „Na zdar!" — jadą czołgi zwycięzców. Umajone zielenią, zasypane kwiatami płyną przez morze ludzkie, jak ogromne, żywe klomby. A na czołgu, w błyszczącym hełmie stoi, z rozwianym sztandarem w ręku, dobroduszny, jasnowłosy żołnierz obdarzając ludzi swoim szerokim ufnym śmiechem.

— Oddziały pancerne — w porządku!

Więc tak oto wygląda ten żołnierz armii Stalina... Całymi latami go czerniano. Przez całe dziesięciolecia mówiono o nim narodom świata nieprawdę. A on, usłyszawszy wezwanie ginącej Pragi, przyszedł tu żelaznym marszem, wyciągnął się na swojej maszynie jak struna i narody mogą nareszcie zobaczyć go z bliska. Opromieniony blaskiem Stalingradu, ten zbrojny wysłaniec młodego świata, stał się dla nich najdoskonalszym wzorem i uczy je, jak należy bronić swojej wolności i czci, jak należy karać wrogów ludzkości. On — wielki i sprawiedliwy — własną piersią osłaniał narody świata przed zbójecką nawałą.

Teraz stoi na czołgu, dumnie trzymając sztandar swojej Ojczyzny. Purpurowy cień pada na jego młodzieńczą twarz i mieni się w rozumnych oczach, które widziały tak wiele i wchłonęły pół świata...

Czołg mknie przez Wacławskie przedmieście, tysiące wzniesionych rąk wyciąga się ku cherążemu. Ludzie chcieliby go podnieść wraz z czołgiem i ponieść jak swoją nadzieję przez całe miasto. I tak się niebawem stanie. Na głównym placu miej skim ręce wolnego ludu wzniosą wysoki piedestał i umieszczą na nim ten wsławiony w niezliczonych walkach czołg radziecki, odlany ze zwycięskiej uralskiej stali.

Złata Praha...

Nigdy jeszcze nie była tak złota. Poezją wolności i słoneczną burzą rewolucji rozbrzmiewał jej hymn triumfu...

(Z powieści A. Gonczara — „Złata Praha".)

W miejscowościach, wyzwolonych w wyniku zwycięskiej ofensywy bohaterskiej Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego, wznoszą się pomniki Wdzięczności i Polsko-Radzieckiego Braterstwa Broni

Nad grobem żołnierza radzieckiego

Kim jesteś, towarzyszu broni?
Grób twój przy drodze pod płaczącym drzewem
Z ojczyzną w oczach, z ołowiem w skroni
Padłeś na polskiej ziemi
I nie wiem,
Czy miałeś w oczach step nad Bałchaszem,
Błękitem i makami przetykany,
Gdy krew śmiertelnie broczyła z rany —
Za życie nasze i wasze.
Czy poślubiony ogniom i żelazu
Pośród nas padłeś chroniąc pod powieką
Winnice na zboczach Kaukazu,
Dymiący łeb Kazbeku
I krajobrazy chmur,
Pianę strumieni, zieleni plusze —
Dziką urodę gór,
W których rodzą się orły i Prometeusze.
A może byłeś zwinnym traktorzystą,
I kiedy cichło już serce motoru,
Szedłeś nad rzekę, co nie była Wisłą,
Pić z ukochaną uroki wieczoru,
Które są piękne nad każdą rzeką:
A potem — czołgista —
Pędziłeś wroga przed siebie, daleko,
By paść nad rzeką, która zwie się Wisła.
Zaszyty w gąszcz ussuryjskiego lasu,
Młody uczony — czyś uzdrawiał drzewa?
Czy osmaliły cię dymy Donbasu,
Gdzie ziemia hucząc kominami śpiewa?
A może cień pachnącej dżidy padł
To wiem, że jesteś synem Kraju Rad
I moim bratem.

Leopold Lewin

Najważniejsze zadania
w kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Dotychczasowy przebieg akcji sprawozdawczej i wyborczej w organizacjach partyjnych wykazał, że podstawowa masa organizacji partyjnych kierowała się wskazaniami III Plenum Komitetu Centralnego naszej Partii i prowadziła akcję pod znakiem wzmożenia rewolucyjnej czujności, wzmożenia trzonu robotniczego we władzach partyjnych, przyswajania sobie zasad demokracji wewnątrzpartyjnej i polepszenia stylu pracy partyjnej. Brakiem akcji w jej dotychczasowym toku były elementy żywiołowości.

Wielkie wychowawcze znaczenie wyborów

Zebrania sprawozdawczo - wyborcze odbyły się dotychczas w 32.314 organizacjach, obejmujących 70 proc. członków Partii. W życiu ogromnej większości organizacji zebrania te były wielkim przeżyciem i przyczyniły się do znacznego uaktywnienia towarzyszy, o czym świadczy chociażby fakt, że w dyskusji nad sprawozdaniami i nad kandydaturami do nowych władz zabierało głos średnio 26 proc. uczestników zebrań.

Zebrania przyczyniły się do umocnienia zasad demokracji wewnątrzpartyjnej. Nowowybrane władze zostały oczyszczone z ujawnionych obcych i wrogich elementów, które wskutek braku czujności zdołały dawniej przedostać się do kierownictw organizacji partyjnych. W skład nowych władz weszli w większym odsetku robotnicy produkcyjni, nowowyrosły aktyw partyjny. Fakt, że do nowych władz ponownie wybrano połowę członków poprzednich władz może w większości wypadków zapewnić ciągłość pracy kierownictwa.

Nowe władze będą miały możność podnieść na wyższy poziom styl pracy kierownictwa organizacji partyjnych i mocniej je powiązać z masami bezpartyjnych robotników i chłopów.

Oceniając dotychczasowy przebieg kampanii i określając zadania w dalszym jej toku, Sekretariat Komitetu Centralnego naszej Partii stwierdził, że obok osiągnięć ujawniły się w jej toku również poważne niedomagania i wypaczenia wskazań III Plenum.

Poważnym brakiem było, że nie wszędzie należycie zrozumiano cel sprawozdania ustępującej egzekutywy. Wprawdzie przebieg kampanii wykazuje, że kolektywne opracowanie tych sprawozdań przez egzekutywę stosowane było szerzej, niż przed tym, ale nie wszędzie sprawozdania te były należycie opracowane. Częstokroć obejmowały one tylko cząstkowe sprawy, zwłaszcza sprawy personalne, ale nie ogarniały całokształtu pracy organizacji partyjnej na danym odcinku, jej dorobku jako politycznego gospodarza terenu.

W rezultacie i dyskusja nad takim sprawozdaniem przebiegała jednostronnie i nie przyczyniała się dostatecznie do podniesienia poziomu politycznego masy członkowskiej.

O należyte pogłębianie krytyki i samokrytyki

Szersze stosowanie krytyki i samokrytyki nie zawsze szło w parze z należytym ich pogłębieniem. Zarówno w sprawozdaniach, jak i w dyskusji krytyka częstokroć sprowadzała się do spraw szczegółowych, zwłaszcza personalnych i nie zawsze obejmowała szersze zagadnienia polityczne i ideologiczne, nie zawsze prowadziła do badania źródeł błędów i braków. Często krytykowano zachowanie się lub działalność tego lub innego członka Partii, ale nie dociekano źródeł jego błędów, nie badano jak przełamuje się w naszej praktyce nacisk obcej ideologii na słabsze, niedość uodpornione ogniwa partyjne. Stąd przeważnie płynie fakt, że przebieg zebrań nie był dość bogaty pod względem treści politycznej i że ich wyniki nie zawsze uzbrajały organizacje partyjne do zadań stojących przed nimi, nie zawsze prowadziły do uodpornienia ich na wszelkie formy nacisku wroga klasowego.

Drugim i bardzo istotnym brakiem dotychczasowego przebiegu kampanii były elementy żywiołowości, które w wielu organizacjach partyjnych zwłaszcza w pierwszej fazie kampanii nawet brały górę. Na czym to polegało? Na tym, że towarzysze z Komitetów Gminnych i Powiatowych oraz instruktorzy nie zrozumieli tej prawdy, iż wykonanie wytycznych III Plenum w sprawie najdalej idącego uaktywnienia towarzyszy w toku kampanii sprawozdawczo - wyborczej nie może w żadnym wypadku oznaczać, że nadrzędne instancje partyjne mogą się całkowicie wyrzec wpływu na kształtowanie nowych władz partyjnych. Ujawniło się to szczególnie w woj. kieleckim i rzeszowskim, a częściowo i na Górnym Śląsku. Nie jest więc np. przypadkiem, że na skutek żywiołowego przebiegu akcji w woj. kieleckim notujemy tam najmniejszy przyrost robotników produkcyjnych w składzie nowych władz partyjnych.

Moment przypadkowości

Na tle żywiołowości, która przejawiała się w toku kampanii sprawozdawczo - wyborczej i na skutek zajęcia przez niektóre Komitety Powiatowe niesłusznej postawy swego rodzaju „nieinterwencji", zdarzały się wypadki wypaczania wskazań Partii w sprawie wyboru nowych władz. Do tej kategorii należą wypadki, w których bez żadnego uzasadnienia, przeważnie na skutek przypadkowego przebiegu wyborów nie zostali ponownie wybrani dobrzy, wypróbowani i doświadczeni towarzysze z dawnych władz. Zdarzały się również niekiedy wypadki, kiedy podczas głosowania przepadły kandydatury towarzyszy znanych z bojowej postawy w walce o dyscyplinę pracy, o podniesienie produkcji, aktywnie propagujących zakładanie spółdzielni produkcyjnych, zwalczających kumoterstwo itp. Co gorsza, nie wszędzie Komitety Gminne i Powiatowe reagowały niezwłocznie na takie tendencje. Na zebraniach nie podjęto z miejsca walki z nastrojami, które narzucały najbardziej zacofane i podatne na podszepty wroga klasowego elementy. Nie podjęto kroków, aby organizacje, w których tego rodzaju wypadki zaszły, uzdrowić i członków tych organizacji uodpornić przeciwko zacofaniu i konserwatyzmowi, przeciwko naporowi wrogiej ideologii, przeciwko kułackim podszeptom.

Wreszcie poważnym brakiem kampanii sprawozdawczo - wyborczej jest fakt, że w licznych organizacjach jeszcze nadal pokutują opory przeciwko wybieraniu kobiet do władz partyjnych. Co jest skutkiem wciąż jeszcze nieprzezwyciężonego przesądu, jakoby kobiety nie nadawały się do pracy kierowniczej. Odsetek kobiet w nowych władzach nie wykazuje wzrostu, a gdzie niegdzie daje się zauważyć nawet pewien spadek. Liczba kobiet we władzach partyjnych zupełnie nie odpowiada aktywności politycznej kobiet w kraju. Odsetek kobiet we władzach jest z reguły niższy, niż w Partii. Tak np. w Łodzi kobiety stanowią 29,6 proc. organizacji miejskiej, a do władz wybrano tylko 20,9 proc., w woj. warszawskim na 16,7 proc. kobiet w Partii wybrano dotąd do władz zaledwie 10 proc. kobiet.

Pogłębić polityczną treść kampanii sprawozdawczo-wyborczej

Usunięcie wszystkich wymienionych braków jest najpilniejszym zadaniem organizacji partyjnych w toku dalszej kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

W myśl uchwały Sekretariatu KC naszej Partii, pierwszym wnioskiem, płynącym z dotychczasowych doświadczeń kampanii jest konieczność podniesienia poziomu politycznego zebrań, realizacja wytycznych III Plenum o podniesieniu w toku tej kampanii poziomu ideologicznego Partii, wzmożeniu zwartości jej szeregów, umocnieniu dyscypliny partyjnej, uaktywnieniu podstawowych organizacji partyjnych, uodpornieniu ich członków na wszelki nacisk wroga klasowego.

W tym duchu należy przygotowywać i przeprowadzać dalsze zebrania sprawozdawczo-wyborcze.

Trzeba nadal wzmacniać czujność rewolucyjną naszych organizacji partyjnych, podnosić poziom krytyki i samokrytyki, nie dopuszczać do wyboru do nowych władz ludzi obciążonych w przeszłości wrogą działalnością i ludzi obcych naszej Partii, natomiast zapewnić wybór doświadczonych w pracy partyjnej, wypróbowanych już w poprzednich władzach towarzyszy, cieszących się zaufaniem Partii, a także wybór młodego aktywu partyjnego głównie spośród robotników produkcyjnych, spośród ludzi wyróżniających się przodującą pracą.

Do umacniania zasad demokracji wewnątrzpartyjnej może się najlepiej przyczynić wychowanie w masie członkowskiej poczucia, że odpowiada ona za pracę swej organizacji i stoi przed zadaniem wyboru do władz najlepszych towarzyszy, mogących zapewnić pomyślną realizację ogólnych zadań Partii na danym odcinku i uchwał zebrania partyjnego.

Rola prezydium na zebraniu wyborczym

Ażeby zapewnić właściwy przebieg zebrań sprawozdawczo-wyborczych, Sekretariat KC poleca w swej uchwale, ...aby w toku dalszej akcji wyborczej były wybierane na wszystkich podstawowych organizacjach partyjnych i oddziałowych organizacjach partyjnych prezydia w składzie co najmniej 5 osób, które m. in. winny naradzać się w sprawie wysuwanych kandydatur i czuwać nad tym, aby najbardziej godni członkowie Partii byli wysunięci na kandydatów do władz".

Dla wyeliminowania elementów żywiołowości i przypadkowości w wyborze nowych władz konieczne jest poza tym, aby Komitety Gminne i Powiatowe stanowczo porzuciły postawę „nieinterwencji" i okazały organizacjom partyjnym maksymalną pomoc zarówno w odpowiednim przygotowaniu sprawozdań ustępujących władz, jak i w należytym przeprowadzeniu samych zebrań sprawozdawczo-wyborczych.

Komitety Powiatowe powinny poprzez swoich pełnomocników i zwłaszcza przez bardzo dobrze rozwijającą się instytucję nieetatowych instruktorów czuwać nad przebiegiem wyborów. Trzeba sam proces wysuwania kandydatur oraz ich omawiania na zebraniach partyjnych uczynić szkołą wychowania członków danej organizacji w duchu marksizmu-leninizmu przyswajania im organizacyjnych zasad bolszewizmu. Dyskusja na zebraniu wyborczym nie powinna być płytka, obejmująca tylko pewne szczegóły lub sprawy personalne, lecz powinna stać się mocną i skuteczną lekcją głębokiego, partyjnego ujmowania spraw pracy organizacji partyjnej.

Żywiołowość w sprawach organizacyjnych jest obca leninizmowi. Dlatego Komitety Powiatowe nie mogą się odsuwać od wpływania na przebieg wyborów. Jest rzeczą wręcz sprzeczną z zasadami organizacyjnymi leninizmu, jeśli Komitet Powiatowy bierze obserwuje takie fakty, jak utrącanie kandydatury dobrego, aktywnego towarzysza, bojownika naszej Partii.

Troska o trafny dobór kandydatur

„Wszystkie instancje partyjne muszą pamiętać — głosi uchwała Sekretariatu KC naszej Partii — **że jednym z ich najważniejszych obowiązków w akcji wyborów jest troska o trafny dobór i omówienie kandydatur do władz partyjnych, które poszczególni członkowie zgłaszają ogólnemu zebraniu członków Partii. Każda zgłoszona kandydatura — niezależnie od tego z czyjej inicjatywy zostaje wysunięta, winna być przedstawiona ogólnemu zebraniu z punktu widzenia postawy ideologicznej kandydata, jego łączności z ruchem robotniczym, jego oddania sprawie Partii jego aktywności i wierności dla idei marksizmu-leninizmu. Zebrani, mając zabezpieczoną całkowitą swobodę decyzji, winni wiedzieć na kogo głosują, winni być przekonani o trafności swego wyboru, winni zrozumieć, że wszelka przypadkowość może poważnie odbić się w następstwie na sprawności działania nowych władz partyjnych. Instancje partyjne winny czuć się odpowiedzialne za realizację tych zasad. W wypadkach stwierdzenia tendencji do utrącania kandydatur oddanych sprawie towarzyszy, przedstawiciele Komitetów partyjnych winni na zebraniach wyborczych w swoich wystąpieniach zwalczać te tendencje i zapewnić takim kandydatom aktywne poparcie oraz skoncentrować wysiłek kierownictw partyjnych dla uzdrowienia tych organizacji".**

Postępując w ten sposób, przestrzegając wytycznych III Plenum i uchwał Komitetu Centralnego nasze organizacje potrafią w dalszym toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej uniknąć braków dostrzeżonych w jej dotychczasowym przebiegu. Wszechstronna dyskusja nad pracą organizacji partyjnych, krytyka i samokrytyka, czujność, troska o właściwy skład władz partyjnych, realizacja wskazań KC w sprawie wyborów, zapewnią wybór nowych władz stojących na poziomie wymagań Partii.

(Trybuna Ludu)

Wzorowa ostrzarnia

W naszych Zakładach Mechanicznych im. Strzelczyka została zorganizowana centralna ostrzarnia narzędzi przy wydatnej pomocy **tow. Hacały i ob. Kaczmarka.**

Powstanie ogólnej ostrzarni pozwala nam na poczynienie poważnych oszczędności zarówno, jeśli chodzi o narzędzia, jak i o ilość pracy. Niejednokrotnie zdarzało się, że przez nieodpowiednie ostrzenie psuły się narzędzia i tracono wiele cennego czasu.

Obecnie w ostrzarni pracują fachowcy, robota idzie sprawnie, a nasz odcinek pracy w dużym stopniu przyczynia się do wydajnej produkcji zakładów.

J. Krygier
koresp. fabr. „Głosu"
z Zakł. Mech. im. Strzelczyka

Po i obok

W poszukiwaniu ratunku

Wspominaliśmy niedawno o edynburskim przemówieniu Winstona Churchilla. W przemówieniu tym wódz angielskiej konserwy wyraził „pragnienie" porozumienia się ze Związkiem Radzieckim, na najwyższym szczeblu. Pragnienie to zostało słusznie ocenione przez opinię całego świata jako mydlenie oczu ludności W. Brytanii, tzw. lipa i obłudny manewr wyborczy.

Był jednak czas, gdy staremu wilkowi imperialistycznemu naprawdę i szczerze na tym porozumieniu zależało. Wówczas mianowicie, gdy znajdował się w ciężkich opałach, zgotowanych przez innego wilka faszystowskiego: hitlerowskie Niemcy.

„Na zachodzie — pisał wówczas Churchill do Stalina (w liście z dn. 6 stycznia 1945 r.) — toczą się bardzo ciężkie boje... wielkie obawy budzi sytuacja, w której po chwilowej utracie inicjatywy, zachodzi potrzeba obrony na szerokim froncie...".

Ano, faktycznie wojska hitlerowskie, które z końcem grudnia 1944 r. rozpoczęły ofensywę na odcinku Ardenów, przerwały front tzw. zachodni i postawiły armie anglo-amerykańskie w bardzo trudnym i kłopotliwym położeniu. Krótko mówiąc: zanosiło się troszkę na drugą Dunkierkę...

Nic dziwnego, że obecny pionier „zimnej wojny" dostał silnej drżączki i dawaj w rozpaczliwe prośby o pomoc — do kogóż? Oczywiście, do Związku Radzieckiego. Ach, jakże mu wtedy zależało na porozumieniu się z potężnym i zwycięskim państwem socjalistycznym, porozumieniu „na najwyższym szczeblu", tj. ze Stalinem, do którego słał liczne, błagalne listy!

„Czy możemy — skamlał — w ciągu stycznia liczyć na wielką ofensywę rosyjską na froncie Wisły albo gdziekolwiek indziej...".

Józef Stalin, prawdziwy sprzymierzeniec we wspólnej walce z faszyzmem hitlerowskim, nie odmówił swej pomocy: w wyniku wspaniałej ofensywy Armii Radzieckiej w zimie 1945 r. uratowany został „front zachodni".

„Jestem Panu niezmiernie wdzięczny..." dziękował wówczas gorąco imć Winston Churchill — po to, by po zakończeniu wojny zaraz zapomnieć o „gorącej wdzięczności" i stanąć znowu na czele oszczerców i wrogów Związku Radzieckiego. Nie znaczy to, że i obecnie nie „szuka" ratunku u Związku Radzieckiego: ot, np. powołanie się na chęć porozumienia ze Związkiem Radzieckim miało uratować starego podżegacza wojennego w oczach pragnących pokoju wyborców angielskich...

E. Tam.

PZPB Nr 4 korzystają z doświadczeń
Szkolenie ideologiczne na nowych torach

W naszych zakładach PZPB Nr 4 odbywają się dwa równoległe kursy szkoleniowe, trwające od października ubiegłego roku, a obejmujące 50 członków naszej organizacji podstawowej. Rozpatrując obecnie przebieg dotychczasowego szkolenia, zupełnie wyraźnie obok osiągnięć dostrzegamy pewne braki. **I na tych właśnie niedociągnięciach uczymy się, jak należy organizować i prowadzić następne kursy, aby szkolenie towarzyszy przynosiło w przyszłości lepsze rezultaty.**

Jednym z braków w prowadzonym dotychczas szkoleniu było **pomijanie Statutu Partii i Deklaracji Ideowej PZPR, które powinien znać każdy członek Partii.**

Podczas szkolenia zbyt mało podkreślano konieczność czujności rewolucyjnej, jaka winna cechować każdego członka Partii, jak również nie nawiązywano do zagadnień, związanych z codzienną pracą w dziedzinie pracy organizacyjnej i zawodowej.

Przeciętna frekwencja na obydwóch kursach szkoleniowych kształtuje się w granicach 70—80 procent. Za brak 100-procentowej frekwencji odpowiedzialne jest między innymi kierownictwo kursu, które nie potrafiło wpłynąć na uczestników szkolenia, uświadamiać ich, wyjaśniać, że bezwzględnym obowiązkiem każdego partyjniaka jest poznanie podstawowych zasad marksizmu - leninizmu. Kierownictwo kursu nie stosowało metod prowadzenia indywidualnych rozmów z tymi uczestnikami, którzy zaniedbywali szkolenie, nie przychodzili na kurs lub nie przygotowywali omawianych zagadnień.

Ostatnio, odkąd kierownictwo organizacji podstawowej zwróciło większą uwagę na to zagadnienie, frekwencja zaczyna wzrastać. Mimo to zdajemy sobie sprawę, że dla utrzymania i dalszej poprawy tego stanu trzeba jeszcze wydatniej pracować nad podniesieniem dyscypliny wśród uczestników kursu.

Mówiąc o brakach dotychczasowego szkolenia partyjnego, trzeba podkreślić również **niezupełnie odpowiedni dobór słuchaczy.** Skład socjalny nie budzi zastrzeżeń, natomiast wyznaczono do szkolenia zbyt mało agitatorów i grupowych. Rażącym brakiem jest zbyt niski odsetek kobiet (zaledwie 10 procent, podczas gdy kobiety stanowią 30 procent naszej organizacji podstawowej).

Nauczeni doświadczeniem, **w przyszłości będziemy się starali unikać wymienionych błędów.** W marcu br. przystąpimy do zorganizowania sieci kursów I stopnia, mających na celu gruntowne zapoznanie słuchaczy ze Statutem i Deklaracją Ideową oraz kursów na wyższym poziomie. **System szkolenia obejmie więc wszystkich bez wyjątku członków naszej organizacji podstawowej.**

Szczególną uwagę zwrócimy **na szkolenie agitatorów i grupowych.** W związku z tym staje przed nami także zagadnienie obsady kursów przez odpowiednio wykwalifikowanych wykładowców. Kurs w zasadzie powinien prowadzić jeden wykładowca, ponieważ częste zmiany (na obecnym kursie—3-krotne) ujemnie wpływają na wyniki szkolenia.

Zdajemy sobie sprawę, że należy położyć duży nacisk na wybór **kierownika organizacyjnego kursu,** który byłby w pełni odpowiedzialny za frekwencję i zaopatrywanie towarzyszy w broszurki.

Dążeniem naszym będzie odpowiednie wykorzystanie w pracy partyjnej i zawodowej towarzyszy, wyróżniających się zdolnościami, uczęszczających systematycznie na wykłady i seminaria. Z obecnego kursu należy tutaj wymienić między innymi, jako wyróżniających się: tow. tow. Otrębską, Nowakową i Jakutowicz.

Opierając się na historycznych uchwałach III Plenum nasza organizacja podstawowa dołoży wszelkich wysiłków, celem podniesienia poziomu naszego szkolenia partyjnego.

JAN TRZECIAK
sekretarz
Podstawowej Organizacji Partyjnej przy PZPB Nr 4

Rośnie fala zobowiązań
Robotnicy łódzcy podchwytują z zapałem *apel górnika* Markiewki
(Od naszych korespondentów fabrycznych)

Do redakcji naszej w dalszym ciągu napływają masowo zawiadomienia o deklaracjach łódzkich załóg fabrycznych, podejmujących na apel górnika Markiewki **długofalowe zobowiązania.**

Nasz korespondent fabryczny **Janina Kalinowska** pisze nam: „W zakładach naszych **PZPJG Nr 8** przeszło 90 tkaczy i wykończalników przyjęło zobowiązania indywidualne. Zobowiązania te obejmują podniesienie jakości produkowanego towaru od 1 do 3 procent, zwiększenie produkcji ilościowej w granicach od 1 do 2 procent oraz zmniejszenie odpadków do minimum. Poza zobowiązaniami indywidualnymi, do długofalowego współzawodnictwa przystąpiły całe brygady produkcyjne. Tak więc grupa robotników, zatrudniona w zespole **ob. Podgórskiego,** zobowiązała się podnieść bazę akordową i jakość o 1 procent i wyrobić 120 procent normy. Grupa **majstra Jachimiaka** zobowiązała się podnieść jakość i ilość o 2 procent, przy wykonywaniu normy w 110 procentach, a grupa **ob. Zofii Widawskiej** podniesie jakość i ilość o 2 procent, przy wykonywaniu normy w 121 procentach.

Robotnicy **PZPB i W Nr 22** przystąpili również w całej rozciągłości do długofalowego współzawodnictwa. Jak pisze nam **tow. Janicki,** korespondent fabryczny — na wspólnym zebraniu, odbytym w dniu 20 lutego br., apel tow. Markiewki został podchwycony przez 10 zespołów produkcyjnych, które w różnej wysokości podniosą swą bazę produkcyjną i jakość wyrabianych towarów. Do nich należą: zespół młodzieżowy cerowaczek, zespół prządek obrączniakowych, majstrowie zmiany pierwszej i drugiej, dwojarki, skręcarki, obciągacze, kierownicy przędzalni i tkalni i inni. Zobowiązania opiewają na podniesienie jakości i ilości od 0,7 procent do 3 procent.

Nie pozostała również w tyle **załoga Wi-Fa-My.** Jak nam donosi korespondent fabryczny, **tow. Weszke,** dwie grupy robotników, pracujących przy automatach i rewolwerówkach, postanowiły, począwszy od 1 lutego w ciągu 4 miesięcy zwiększyć swą bazę produkcyjną o 5 procent. Robotnicy rdzeniarni i formierni zobowiązali się w tymże okresie podnieść produkcję o 2 procent, a pracownicy oddziału wałków wyciągowych o 1 procent.

Ponadto wpłynęła duża ilość zobowiązań indywidualnych, w których poszczególni pracownicy postanawiają podnieść produkcję o 3 lub 4 procent. Wszyscy, którzy podjęli zobowiązania, wzywają jednocześnie pozostałych pracowników, aby poszli w ich ślady.

Zobowiązania kobiet
na dzień 8 Marca

Korespondent z **PZPB Nr 21, tow. Kaczmarek,** donosi nam, że **zobowiązania kobiet na dzień 8 Marca** napływają w dalszym ciągu bez przerwy. Pracownicy oddziału przygotowawczego przędzalni i tkalni podniosą od 1 do 5 procent swą wydajność i zmniejszą odpadki o 0,5 proc.

W przędzalni na obręczniakach pierwsza wystąpiła **tow. Leokadia Manowa** postanawiając podnieść wydajność o 1 proc. i zmniejszyć odpadki o 0,5 proc. Tuż za nią zgłosiła się tkaczka **Marciniec** ze swoim zespołem, postanawiając podnieść o 5 procent wydajność pracy.

Pracownice umysłowe postanowiły poświęcić kilka godzin przy czyszczeniu cewek.

Międzynarodowy Dzień Kobiet zostanie uczczony w PZPB Nr 21 „wartami pokoju", które zorganizowane będą we wszystkich oddziałach, w dniach 6, 7 i 8 marca.

Tow. Głowacki, korespondent z „Filmu Polskiego", zawiadamia, że członkinie LK przy „Filmie" postanawiają w ramach zobowiązań roztoczyć opiekę nad uczęszczającymi na kurs analfabetami, wyhaftować sztandar dla tutejszego koła ZMP i zorganizować składkę na zakupienie biblioteki KUK.

Pracownice Łódzkiej Fabryki Obuwia podniosą jakość pracy do 70 procent oraz rozpoczynają zdecydowaną walkę z maruderstwem, z opuszczaniem dni pracy i marnotrawstwem.

Kronika Pabianic

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Komitet PZPR
415 — II sekretarz
4 — Sekretariat
23 — PZPB
0 — Straż Pożarna
289 — I sekretarz
6 — Kom. „Służby Polsce".
143 — Zarząd Miejski ZMP.
63 — Komisariat MO
66 — Zarząd Miejski
91 — Dworzec Kolejowy
112 — PCK
213 — Telegraf
215 — Pogotowie PCK.

KINA:

Kino „Polonia" — wyświetla film produkcji radzieckiej według znanej powieści Puszkina pt. „Dubrowski". Początki seansów: godz. 17,30 i 19,30.

* * *

Kino „ROBOTNIK" wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Na morskim szlaku". Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19. tel. 287.

70 procent załogi PZPB
przystępuje do współzawodnictwa długofalowego
Włókniarze odpowiadają na apel tow. Markiewki

Zwycięskie wykonanie Planu 3-letniego daje nam w pełni obraz jaką rolę w państwie odgrywa współzawodnictwo pracy. Na progu Planu 6-letniego, w którym budujemy w Polsce podstawy ustroju socjalistycznego zagadnienie współzawodnictwa pracy jest niezmiernie ważne dla całej klasy robotniczej. Dnia 25 stycznia br. górnik tow. Wiktor Markiewka zainicjował nową, wyższą formę współzawodnictwa, współzawodnictwo długofalowe.

Na apel tow. Markiewki odezwały się liczne masy robotników całego kraju. Górnicy, robotnicy budowlani i inni z zapałem przyjęli apel tow. Markiewki. Przykładem dla nas mogą być robotnicy z PZPB im. Stalina w Łodzi, którzy jednogłośnie przystąpili do tak szlachetnego współzawodnictwa, pragnąc tym podwyższyć i ulepszyć swą produkcję.

Na apel górnika Markiewki odezwało się wiele pracowników wszystkich prawie zakładów pracy w całym kraju. Wśród wielu zobowiązań nie zabrakło też najbardziej uświadomionych i aktywnych robotników zakładów pracy w Pabianicach, którzy swymi zobowiązaniami walczą o umocnienie władzy ludowej w naszym kraju, walczą wynikami swej pracy o socjalizm.

Kilkutysięczna rzesza robotnic i robotników pracujących w PZPB, największym zakładzie pracy naszego miasta podjęła liczne zobowiązania podchwytując szlachetny apel długofalowego współzawodnictwa.

Odpowiedzią na apel tow. Markiewki, a zarazem odpowiedzią na niecne prowokacje imperialistycznej polityki państw marshallowskich i rodzimej reakcji jest to, że dotychczas do zobowiązań przystąpiło prawie 70 proc. robotników PZPB w Pabianicach, a obecnie napływają wciąż nowe dalsze zobowiązania.

Do zobowiązań zespołowych przystąpiły prawie wszystkie oddziały PZPB w Pabianicach zobowiązując się zwiększyć swą dotychczasową produkcję i podnieść jej jakość.

Zespół krochmalarzy przodownika pracy tow. Kuberskiego Franciszka zobowiązuje się ukrochmalić w okresie półrocznym o 10.170 kg. przędzy więcej. Dotychczasowa produkcja zespołu tow. Kuberskiego wynosiła 92,146 kg.

Na oddziale 10 do współzawodnictwa długofalowego przystąpiło 63 tkaczy i 40 innych pracowników co w sumie daje 70 proc. załogi oddziału. Zespół tow. Czekalskiego Antoniego zobowiązał się wykonać do dnia 1 lipca br. o 1.422 mtr. więcej tkanin, a zespół ob. Sukiennik Bronisławy zobowiązuje się podnieść swą produkcję o 678 mtr

Tkacze w odpowiedzi na apel tow. Markiewki zobowiązują się podnieść swą produkcję o 1 proc. a majstrowie o 2 proc. Cała tkalnia zobowiązała się także nieopuszczać dni pracy.

Wśród pracowników PZPB oddziału Przędzalnia I Centrala na apel tow. Markiewki odpowiedziało 19 zespołów produkcyjnych liczących razem 159 osób. Pracownicy ci pod przewodnictwem swych przodowników zespołów zobowiązali się podnieść swą dotychczasową produkcję o 3 proc. oraz nie opuścić żadnego dnia pracy.

Zespół układaczy wątku w tym samym oddziale pod kierownictwem tow. Wilczka zobowiązuje się do nieopuszczania dni pracy.

Prócz zespołowych zobowiązań nadeszły też ze wszystkich oddziałów PZPB w Pabianicach zobowiązania indywidualne podjęte przez poszczególne robotnice i robotników.

W PZPB na tkalni C do współzawodnictwa długofalowego zgłosiło się 16 tkaczy i tkaczek, zobowiązując się przez podniesienie swej produkcji uzyskać łącznie 14.986 mtr. towaru więcej.

Na wyróżnienie zasługuje tkacz tow. Śniady Karol, który pracując na 6 krosnach zobowiązał się podnieść produkcję o 14 proc. Kraj Jan podwyższa swą dotychczasową produkcję o 8 proc.

Zobowiązania podjęli także robotnicy oddziału I, którzy nadesłali 8 indywidualnych zobowiązań. Ośmiu tkaczy z oddziału I przez podniesienie swej produkcji do dnia 1 lipca zobowiązało się uzyskać 27.012 mtr. towaru więcej. Oddział 3-5 nadesłał dotychczas 6 indywidualnych zobowiązań o łącznej podwyżce produkcji do dnia 1 lipca, wynoszącej 1026 mtr. towaru. Robotnicy Przędzalni C I w liczbie 6 nadesłali swe zobowiązania, w których odpowiadając na apel tow. Markiewki zobowiązują się do dnia 1 lipca zwiększyć swą produkcję o 64.885 kg. przędzy.

Wśród robotników Przędzalni C I wyróżniają się tow. tow. Przybylski Stanisław i Pawłowski Jan, którzy zobowiązali się podnieść produkcję o 13.127 kg przędzy każdy oraz ob. Jach Józef o 13.001 kg. przędzy więcej.

Robotnicy z PZPB w Pabianicach pokazali, iż swą szlachetną walką o zwiększenie produkcji będą się starali z całych sił zrealizować w jak najszybszym czasie Plan 6-letni.

W 32 rocznicę utworzenia Armii Czerwonej

W 32 rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej społeczeństwo miasta Pabianic odda należny hołd bojownikom o wolność i pogromcom hitleryzmu.

Dnia 23 lutego o godz. 16 na placu Obrońców Stalingradu (dawniej Plac Demokracji) odbędzie się zbiórka wszystkich organizacji społecznych jak TPPR, Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, Ligi Kobiet, ZMP, ZHP, Zw. Inwalidów Wojennych, TPŻ i innych. Na Placu Obrońców Stalingradu uformuje się pochód, który z wieńcami wyruszy na cmentarz, aby oddać pośmiertny hołd poległym w walce o naszą wolność żołnierzom Armii Radzieckiej.

Zapraszamy społeczeństwo m. Pabianic do wzięcia jak najliczniejszego udziału w tej uroczystości.

Komitet Obchodu

Kobiety z PZPW Nr 41
na 8-go marca

Ostatnio daje się zauważyć w Pabianicach wielkie uaktywnienie kobiet na polu organizacyjnym. Liga Kobiet w Pabianicach jako czołowa organizacja kobieca przeprowadza obecnie w swych szeregach masową akcję dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet. Na wszystkich zebraniach kół L. K. sprawa ta postawiona jest na pierwszym miejscu.

Dnia 16 lutego odbyło się zebranie Koła Ligi Kobiet przy PZPW Nr 41, na którym kol. Sulej Irena omówiła dzień 8 marca oraz podkreśliła jego wielkie znaczenie jako Międzynarodowego Dnia Kobiet. Dzień 8 marca to dzień zwycięstwa ustroju socjalistycznego, który dał wolność i równouprawnienie kobietom.

W związku ze świętem 8 marca, idąc za przykładem innych kobiet, w Pabianicach — członkinie koła Ligi Kobiet przy PZPW Nr 41 postanawiają uczcić ten wielki dzień, zobowiązując się do ustanowienia wart pokoju na wzór wart stalinowskich. Postanowiono także, aby dzień 6, 7 i 8 marca uczcić pilniejszą pracą na swoich odcinkach, udekorowaniem miejsc pracy chorągiewkami i portretami kobiet - działaczek, jak Niny Popowej lub przewodniczącej Św. Fed. Kobiet., Eugenii Cotton.

Następnie, celem szerszego zainteresowania mas ludności miasta Pabianic, w dzień kobiet postanowiono urządzić akademię poświęconą Międzynarodowemu Dniu Kobiet. Na całość interesującej akademii złoży się część oficjalna i bogata część artystyczna.

Ob. Dyonizy ma głos...

Wczoraj niespodziewanie odwiedził mnie Jasio. Wzruszające dziecko, takie inteligentne i nieprzeciętne; powiadam Wam, we mnie się chyba wrodził, chociaż faktycznie jestem tylko jego wujkiem.

Aha, o czym to ja miałem dziś mówić z Wami, obywatele? — Otóż właśnie o tym Jasiu. Więc on przychodzi do mnie i powiada: „Ten deszcz tak znowu padał wujku, możebyś ty na to coś poradził"...

Przerwałem mu. — Ależ Jasiu, na deszcz to ja nie mam najmniejszego wpływu. Zrozum dziecko. Cóż ja na to poradzę.

Ale Jasio był uparty. — „Wysłuchaj mnie do końca — powiada — to sam zrozumiesz o co mi chodzi. Bardzo to brzydko z twojej strony, że ostatnio tak rzadko rodzinę odwiedzasz. Ale dziś, czy chcesz czy nie chcesz, pójdziesz ze mną. Coś ci pokażę".

Zaciekawiłem się nie na żarty. Włożyłem na nogi kalosze, do ręki wziąłem parasol i powiadam — jeśli tak, to chodźmy. Jasio uśmiechnął się złośliwie.. uwiesił mi się na ręce i powtórzył jak echo — „tak, chodźmy".

Po drodze dopytywałem się go cały czas o co chodzi, ale chłopak się uparł. „Zobaczysz, powiada już za chwilę będziemy na Kopernika".

I zobaczyłem. Gdy doszliśmy na róg Piotra Skargi, gdzie rozpoczyna się ulica Kopernika, Jasio ustawił mnie na wprost wylotu ulicy i rozpoczął jednostronną dyskusję:

„Czy wiesz, powiada, że to jedna z najszerszych i najnowocześniejszych ulic w Pabianicach? Czy wiesz, że miała to być również najpiękniejsza ulica w naszym mieście, coś w rodzaju Alei Kościuszki w pobliskiej Łodzi, z jezdniami po boku, aleją pośrodku itd? Czy wiesz, że teraz ta ulica jest zaniedbana tak, jak rzadko która inna ulica w naszym mieście? Czy wiesz, że mimo charakteru przelotowego i stosunkowo gęstego zaludnienia tej ulicy przez ludność robotniczą, przez całą długość ulicy po obu stronach nie ma płyt chodnikowych, czyli tzw. trotuarów i żeby się dostać z jednego końca ulicy na drugi trzeba iść środkiem jezdni, albo zdjąć buty, zakasać spodnie i brnąć po największym błocie?"

Zawstydziłem się. Nie wiedziałem o tym. Ale teraz już wiem. Jasio zmusił mnie do przebrnięcia przez całą ulicę z końca w koniec i pożegnał mnie słowami. „Teraz na pewno napiszesz o tym".

Więc ja trzymam nogi w misce z gorącą wodą, pod pachą ściskam termometr, przeklinam grypę i piszę. Może to coś pomoże.

Wasz Dyonizy

Wybory do zarządów
Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Zbliża się dzień wyborów nowego Zarządu Grodzkiego TPPR, które winny nastąpić jeszcze wiosną bieżącego roku. Obecnie na terenie Pabianic przeprowadza się akcję wyborów zarządów kół TPPR, przy poszczególnych zakładach pracy i szkołach. Dotychczasowe zarządy nie zawsze potrafiły dać sobie radę z rozwiązywaniem zagadnień zarówno organizacyjnych jak i politycznych. Zarząd Grodzki wybrany w maju ub. roku w nakreślonym przez siebie planie pracy postanowił uporządkować przede wszystkim stan organizacyjny następnie przeprowadzić werbunek oraz wziąć czynny udział we wszelkich przejawach życia społecznego i politycznego naszego miasta. Uporządkowana ewidencja wykazała stan członków 1741 w 20 kołach. Po przeprowadzeniu reorganizacji niektórych kół przystąpiono do akcji werbunkowej w wyniku której stan liczebny organizacji wzrósł o 72 proc. Zaś ilość kół do 61. Szczególnie zwiększyła się ilość kół fabrycznych z 10 na 34, młodzieżowych z 3 na 8. Większość kół powstała skutkiem realizacji zobowiązań jakie podjęły poszczególne załogi pabianickich zakładów pracy bądź też szkół. Praca tych kół była stosunkowo słaba w niektórych zaś w ogóle nie istniała. W ciągu 7 miesięcy Zarząd Grodzki zwizytował 57 kół z czego największe nasilenie przypada na Miesiąc Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — październik i listopad. Niezależnie od obsłużenia kół Zarząd Grodzki TPPR wziął czynny udział w Marszach Jesiennych, w Święcie Lotnictwa, Międzynarodowym Dniu Pokoju itp. Natomiast w Festiwalu Filmów Radzieckich Zarząd Grodzki nie wziął żadnego udziału. W ramach uroczystości 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina, dzięki zobowiązaniom załóg poszczególnych zakładów szeregi TPPR zwiększyły się o 612 członków. Coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę z tego, że realizacja zadań jakie nakreśliło sobie TPPR jest wielkim wkładem w dzieło budowy pokoju. Proporcjonalnie do wzrostu organizacji zwiększają się zadania Zarządu Grodzkiego, który winien uaktywnić się oraz naprawić dotychczasowe braki do jakich należy zaliczyć brak powiązania Zarządu Grodzkiego z poszczególnymi kołami. Zadaniem zarządu jest nie tylko organizacja nowych kół, które pracują potem samopas lub nie pracują wcale, lecz uaktywnienie wszystkich kół przez wykorzystanie prelegentów i ożywienie pracy ideologicznej przez wprowadzenie systematycznej akcji odczytowej, jak również imprez oraz czytelnictwa.

Dewizą obecnego Zarządu, stwierdza prezes A. Rusak, — jest wszechstronne zapoznanie społeczeństwa Pabianic z istotą i osiągnięciami Związku Radzieckiego, które to cele osiągnąć można na drodze wytężonej pracy.

W miesiącu marcu i lutym przeprowadza się akcję wyborczą do nowych władz TPPR w poszczególnych kołach. Do nowych Zarządów winni wejść ludzie umiejący pracować zespołowo, którzy przyczynią się do ożywienia pracy organizacji.

Ogłoszenie

Zarząd Koła Ligi Kobiet przy PSS „Społem" powiadamia wszystkie członkinie, iż dnia 23 lutego br. o godzinie 19 w lokalu własnym przy ul. Limanowskiego 3 (dawna Gospoda) odbędzie się miesięczne zebranie.

Zebranie poprzedzi prelekcja ob. dr K. Filipowicz - Gajewskiej rozpoczynająca cykl odczytów na temat „Choroby kobiece".

W związku z tym Zarząd Koła Ligi Kobiet przy PSS „Społem" prosi o obowiązkowe i punktualne przybycie.

Zobowiązania kol. Lipińskiego —
tkacza z PZPJG

Jako członek koła ZMP przy PZPJG w Pabianicach, tkacz — Czesław Lipiński zobowiązuje się w odpowiedzi na apel górnika Wiktora Markiewki wykonać 113 proc. bazy produkcyjnej, aby przyśpieszyć o miesiąc wykonanie planu produkcyjnego, a tym samym przyczynić się do szybkiego wykonania planu 6-letniego.

Jednocześnie wzywam wszystkich ZMP-owców, aby idąc śladem górnika Wiktora Markiewki, podejmowali podobne zobowiązania, przyczyniając się do szybkiego budowania Polski Socjalistycznej.

Zapomniany „Jedwabnik"
O życiu świetlicowym w PZPJG

Jeszcze w ubiegłym roku tak wielki zakład, jakim są PZPJG nie posiadał swej świetlicy. Dzięki energicznej akcji fabrycznego koła ZMP nieużywana jadalnia przekształcona została na świetlicę, przy poparciu dyrekcji i Podstawowej Organizacji Partyjnej. Przy świetlicy istnieją i pracują obecnie sekcje: pingpongowa bibliotekarska, sportowa oraz trzy brygady łączności „Miasto - Wieś".

Świetlica przy PZPJG grupuje wokół siebie wszystkie organizacje istniejące na terenie zakładu jak ZMP, Liga Kobiet, SP oraz większość załogi fabrycznej. Aktywnie pracuje sekcja pingpongowa, która mimo trudności lokalowych rozwija się dość dobrze znajdując wiele zwolenników tej gałęzi sportu wśród młodzieży zatrudnionej w PZPJG.

Bibliotekę świetlicową składającą się obecnie z 460 tomów prowadzi kol. Lipiński i kol. Latka, którzy dyżurują dwa razy tygodniowo, wypożyczając książki robotnikom. Trzeba przyznać iż zainteresowanie biblioteką wśród załogi a przeważnie wśród młodzieży jest bardzo duże.

Niedawno powstała przy zakładzie sekcja sportowa, która rokuje wielkie nadzieje na przyszłość. Sekcja ta projektuje budowę boiska na terenie ofiarowanym jej przez kierownictwo zakładu.

Ożywioną działalność prowadzą 3 brygady łączności „Miasto — Wieś". Dotychczas nawiązano łączność z kołem ZMP w Ochlach, gdzie aktywiści ZMP pomagają w pracy tamtejszemu kołu ZMP i szczerze opiekują się nim dojeżdżając często do swych kolegów ze wsi. Ekipy łączności pracują ostatnio w myśl sprawozdawczego planu. Zarząd świetlicy borykać się musi jednak z wielomą trudnościami. Na przykład w jednym lokalu odbywają się wszystkie zebrania, odprawy, narady, kursy, których jest kilka co powoduje znaczną przeszkodę w sprawnym funkcjonowaniu świetlicy. Dziwnym się wyda fakt, że świetlica w roku ubiegłym nie posiadała jakiegokolwiek funduszu przeznaczonego na prace świetlicowe. W tym roku Zarząd Świetlicowy nie otrzymał również żadnego funduszu, a przecież w świetlicy odczuwa się brak umeblowania. Te meble które się obecnie w świetlicy znajdują, są pożyczone z Zarządu Miejskiego ZMP. Odczuwa się także brak gier świetlicowych o które napróżno kierownictwo świetlicy dopomina się od kilku miesięcy w Radzie Zakładowej.

Związek Zawodowy świetlicą PZPJG nie interesuje się, ani też nie stara się pomóc w pracy oświatowej młodemu aktywowi. Dużym zainteresowaniem cieszy się gazetka świetlicowa wydawana przez koło ZMP przy PZPJG. Gazetka nosi nazwę „Awangarda" i wychodzi regularnie co miesiąc w przeciwieństwie do gazetki fabrycznej, której ostatni numer noszący nazwę „Głos Jedwabnika" ukazał się w czerwcu 1949 r. i z przyczyn niewyjaśnionych przestał się ukazywać. Taki stosunek do pracy społecznej jaki ujawnia Redakcja „Głosu Jedwabnika" nie jest dobrym przykładem dla młodych pełnych zapału młodzieżowców, wokół których skupia się całe świetlicowe życie PZPJG w Pabianicach.

„Wit"

Zbieramy odpadki użytkowe

Dzięki Centrali Odpadków Użytkowych Państw. Zbiornicy Woj. w Łodzi, powstała w Pabianicach Podzbiornica Odpadków Użytkowych przy ul. Moniuszki 104. Podzbiornica funkcjonuje od 15 b.m. Zakupuje ona wszelkiego rodzaju odpadki użytkowe, jak odpadki z materiałów włókienniczych (stare i nowe), zużyte żarówki, butelki, szkło tłuczone, makulaturę i t. p.

Domy trzeba remontować

Wielu właścicieli nieruchomości nie dba o konserwację budynków. Do nich należą również Szloma Lidzbarski i Hersz Jelinowicz, których Zarząd Miejski wezwał do wykonania remontu dwupiętrowej oficyny przy ul. Warszawskiej 18. Niewykonanie do dnia 8 marca 1950 r. remontów, wyszczególnionych w wywieszonym ogłoszeniu, spowoduje wykonanie ich przez Zarząd Miejski na koszt właścicieli, niezależnie od pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej.

Zebranie Klubu Korespondentów PZPB

Dnia 24 bieżącego miesiąca o godzinie 17 w lokalu świetlicy PZPB odbędzie się zebranie klubu korespondentów, pracujących we wszystkich oddziałach Państw. Zakł. Przem. Bawełnianego w Pabianicach.

Prosimy o punktualne przybycie.

Obecność bezwzględnie obowiązkowa.

Klub Korespondentów »Głosu« w PZPW Nr 41

W PZPW Nr. 41 w Pabianicach powstał klub korespondentów „Głosu Pabianic", liczący 12 członków.

Zadaniem nowopowstałego klubu będzie stałe informowanie za pośrednictwem „Głosu Pabianic" robotników innych zakładów przemysłowych o wszystkich przejawach życia zakładu.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 23 lutego 1930 r.

WIEC KUPCÓW

Po nadejściu do Łodzi wiadomości o ulgach podatkowych dla fabrykantów kupcy łódzcy zwołali wiec protestacyjny. Jakto zapomniano o biednych, splajtowanych kupcach?! Mówcy wiecowi wskazywali na kilka wypadków samobójstw wśród kupiectwa łódzkiego „dręczonego niebywałym kryzysem".

... A SEZONOWCY NIE DOSTANĄ ZAPOMÓG

Władze centralne orzekły, że bezrobotni sezonowi nie mają co liczyć na zapomogi, gdyż odpowiednie ustawy takich zapomóg „dla robotników ziemnych i sezonowych" — w ogóle nie przewidują.

„ROZPACZLIWA SYTUACJA KINEMATOGRAFÓW"

Długotrwały kryzys i olbrzymie bezrobocie — pisze „Republika" wtrąciły kinematografy łódzkie w sytuację bez wyjścia. Kina dające „najlepsze" obrazy świecą pustkami. W związku z tym właściciele kinematografów łódzkich zamierzają zwołać zjazd wojewódzki, celem naradzenia się nad rozpaczliwą sytuacją.

TRAGEDIA MATURZYSTKI Z OZORKOWA

Mieszkanka Ozorkowa — 17-letnia maturzystka Irena Cemanowska — pragnęła wstąpić na uniwersytet celem kontynuowania studiów. Z powodu złej sytuacji materialnej rodziców nie mogła — jednak tego uczynić. Wówczas **rzuciła się do Bzury.** Zwłoki jej wydobyli rybacy po kilku dniach. („Kurier Łódzki").

SZARŻA POLICJI NA BEZROBOTNYCH

Wczoraj przed magistratem na Placu Wolności zgromadziły się tłumy bezrobotnych, domagających się zapomóg żywnościowych i opałowych. „Policja konna rozproszyła zebranych" — pisze lakonicznie „Kurier Łódzki".

ELEKTROWNIA NARZEKA NA KRYZYS

Elektrownia łódzka również odczuła skutki ogólnego kryzysu. Ilość zużytego prądu spada w katastrofalny sposób. W porównaniu z takim samym okresem roku ubiegłego spożycie prądu spadło prawie o połowę.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Aleksander Matrosow" godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Konstanty Zasłonow" — godz. 17, 19, 21.

BAJKA (Franciszkańska 31) „Bogata narzeczona" — godz. 18, 20.

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 8" — godz. 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL (Legionów 2) dla młodzieży „Aleksander Matrosow" — godz. 16,30; 18,30; 20,30

MUZA (Pabianicka 178) — „Czarci żleb" — godz. 18, 20.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Bitwa o Stalingrad" — godz. 16, 18,30, 21

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Konfrontacja" — godz. 17,30, 20.

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Opowieść o prawdziwym człowieku" — godz. 18, 20.

ROMA (Rzgowska 84) — „Wielki Przełom" — godz. 18, 20

REKORD (Rzgowska 2) „Szalony lotnik" — dla młodz. godz. 16; seanse normalne godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Sumienie" — godz. 18, 20.

ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Zwariowane lotnisko" — godz. 18, 20.

TĘCZA (Piotrkowska 108) „Konstanty Zasłonow" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.

TATRY (Sienkiewicza 40) „Ostatni Mohikanin" — godz. 16, 18, 20

WISŁA (Daszyńskiego 1) „Burza nad Azją" — godz. 17, 19, 21.

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Dubrowski" — godz. 16.30, 18.30, 20,30.

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Burza nad Azją" — godz. 16, 18, 20.

ZACHĘTA (Zgierska 26) „Rajnis" — godz. 18, 20.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś, o godz. 19,15 sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Odwety" w drugiej wersji.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. Obrońców Stalingradu 21, tel. 150-36).

Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 181-34)

O godz. 18 — „Brygada szlifierza Karhana".

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2)

Teatr nieczynny z powodu wyjazdu do Warszawy ze sztuką „Mój Syn". Premiera dnia 4 marca.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)

Czwartek, dnia 23 lutego 1950 r. o godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN" (Piotrkowska 152, tel. 258-99)

Czwartek, 23 lutego o godz. 17,15 widowisko pt. „Złota rybka". Kasa czynna od godz. 10.

TEATR „OSA" (Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19,30 „Romans z Wodewilu" z T. Wesołowskim.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)

Czwartek, 23 lutego o godz. 19,15 „Królowa przedmieścia".

ZE SPORTU

W niedzielę kończą swe boje pięściarze ligowi

W nadchodzącą niedzielę zostaną zakończone rozgrywki pierwszej i drugiej ligi bokserskiej. Nie jest jednak wykluczone, że i po niedzieli nie zostanie jeszcze wyłoniony mistrz, ponieważ obie Gwardie będą posiadały równą ilość punktów (zarówno zdobytych, jak i straconych).

Gwardia stołeczna ma w niedzielę bardzo słabego przeciwnika — Związkowca z Bygoszczy, którego wysoko pokona.

Gwardia gdańska udaje się do Chorzowa w celu rozegrania spotkania z tamtejszą Stalą. I tutaj łatwo przewidzieć zwycięzcę. Będzie nim niewątpliwie zespół gości.

ŁODZIANIE JADĄ DO GDAŃSKA

Związkowiec łódzki jedzie do Gdańska — aby się spotkać z tamtejszym Kolejarzem. Nawet ewentualne zwycięstwo nie przyniesie łodzianom korzyści w postaci uzyskania lepszej lokaty w tabeli. Remisowy wynik będzie szczęśliwy chyba dla gospodarzy.

Tabelka I ligi w tej chwili wygląda następująco:

Gwardia Gdańsk	9	15:2	101:43
Gwardia W-wa	9	15:2	94:48
Kolejarz Gdańsk	8	9:7	69:59
Związkowiec Łódź	9	6:12	69:73
Stal Chorzów	8	4:12	41:87
Związkowiec Bydg.	9	3:15	41:105

W ŁODZI UJRZYMY WROCŁAWIAN

Pomimo tego, że ŁKS Włókniarz zdecydowanie pokonał „Ogniwo" z Wrocławia 14:2, nie zdobędzie pierwszej lokaty w tabeli. Warta pokonała swego lokalnego rywala gładko 12:4. Wreszcie niespodziewanie „Cracovia" zremisowała ze Stalą z Wrocławia.

Ostatnie rozgrywki zdaje się nie przyniosą niespodzianek w drugiej lidze.

ŁKS Włókniarz podejmuje w niedzielę zespół Stali z Wrocławia. Zwycięstwo łodzian nie podlega dyskusji pytanie tylko, w jakim stosunku ŁKS Włókniarz zdoła pokonać gości.

WARTA FAWORYTEM

Ogniwo stoczy mecz z Wartą i trudno przypuścić, aby choć 1 punkt zdołało „wyrwać" Warcie. Byłoby to bardzo na rękę ŁKS Włókniarzowi, bowiem mogłoby jeszcze być wyznaczone decydujące spotkanie z Wartą na terenie neutralnym. Kolejarz z Poznania gości „Cracovię", z którą mimo wszystko winien wygrać lub w najgorszym razie zremisować.

Tabelka drugiej ligi wygląda następująco:

Związkowiec Warta	9	15:3	91:53
ŁKS Włókniarz	9	14:4	109:35
Stal Wrocław	9	12:6	81:61
Ogniwo Wrocław	9	6:12	55:87
Kolejarz Poznań	9	4:14	53:91
Ogniwo Cracovia	9	3:15	41:103

Czudina (ZSRR) skacze już 161 cm.

MOSKWA (Obsł. wł.). — W Leningradzie rozpoczęto międzymiastowe zawody lekkoatletyczne, w których bierze udział 120 zawodników, reprezentujących ośrodki sportowe ZSRR. W czasie tych zawodów ustanowiono nowe rekordy Związku Radzieckiego. W konkurencji kobiet Bogdanowa w biegu na 60 m uzyskując wynik 7,5 sek., wyrównała rekord ZSRR w tej konkurencji, który należał do niej. Zawodniczka ta ustanowiła również nowy rekord ZSRR w skoku w dal, osiągając 5,66 m.

W konkurencji męskiej Litujew wynikiem 51,3 sek. ustanowił nowy rekord ZSRR w biegu na 400 m, również Demin przebiegł 800 m w rekordowym czasie 1:57,6.

Doskonały wynik w skoku wzwyż osiągnęła Czudina, uzyskując 161 cm.

Po pierwszym dniu w klasyfikacji drużynowej prowadzi Leningrad.

Uwaga, pięściarze!

Mistrzostwa Łodzi rozpoczynają się 9 kwietnia

Indywidualne mistrzostwa seniorów w boksie odbędą się w dniach od 9 do 12 kwietnia br.

Termin zgłoszenia do wymienionych mistrzostw upływa w dniu 28 lutego br. Zawodnicy muszą mieć zaznaczone w książeczkach regulaminowe badanie lekarskie oraz rentgenowskie.

Przy zgłoszeniach należy również podawać ewent. kategorię wagi, w której przypuszczalnie zawodnik będzie startował.

Podajemy do wiadomości, iż termin zgłoszeń do „Pierwszego Kroku Bokserskiego" — wiosennego upływa z dniem 21 bm.

Dalsze zgłoszenia zawodników po terminie 21.II rb. będą traktowane jako zgłoszenia do „Pierwszego Kroku" — jesiennego.

Już w piątek

— rozpoczynamy — nasz nowy konkurs z nagrodami pt.

Nagrody:

aparat fotograficzny
serwis porcelanowy
budziki
książki
i inne wartościowe przedmioty.

To nie Tatrzańska Łomnica...

Skocznią taką poszczycić się mogą sportowcy „Jachromskiej Fabryki" w ZSRR U góry moment skoków. W owalu jazda kolejką na start.

Międzynarodowe imprezy naszych tenisistów

Terminarz przewidywanych tegorocznych międzypaństwowych i międzynarodowych spotkań tenisistów polskich przedstawia się następująco:

21—23 kwietnia — Warszawa—Sztokholm, w Warszawie.

28—30 kwietnia — Polska—Szwecja, w Warszawie.

12—14 maja — Polska—Rumunia, w Polsce.

19—21 maja — **termin zarezerwowany na II rundę pucharu Davisa.**

22—28 maja — międzynarodowe mistrzostwa CSR w Pradze.

19.VI—3.VII — turniej w Wimbbledonie.

23—30 lipca — międzynarodowe mistrzostwa Polski w Sopocie.

14—20 sierpnia — narodowe mistrzostwa Polski we Wrocławiu.

25—27 sierpnia — Czechosłowacja—Polska, w Pradze.

3—10 września — międzynarodowe mistrzostwa Węgier w Budapeszcie.

12—21 września — międzynarodowe mistrzostwa Rumunii w Bukareszcie.

Komunikat oficjalny Ł.O.Z. Szach. Nr. 2

II runda Mistrzostw Drużynowych kl. A: 26.II. br., godz. 10.

Włókniarz Zgierz — ŁKS Włókniarz.

Spójnia — Związkowiec—Zryw.

Ogniwo — AZS.

III runda Mistrzostw Drużynowych kl. B: 26.II. br., godz. 10.

Związkowiec II — pauzuje.

Stal — Budowlani.

Kolejarz Koluszki — ŁKS Włókniarz II.

Spójnia II — Włókniarz Zgierz II.

Włókniarz Pabianice — Bawełna.

Ogniwo II — AZS II.

Dziś odprawa trenerów i instruktorów pięściarskich

Koło Instruktorów przy ŁOZB wzywa wszystkich trenerów i instruktorów na odprawę, która się odbędzie w dniu dzisiejszym o godz. 19, w lokalu ŁOZB (Piotrkowska 89).

Odprawę prowadzić będzie F. Sztam.

Obecność wszystkich trenerów i instruktorów obowiązkowa.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-33
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25
wewn.	10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21
wewn.	8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21
wewn.	9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż.

Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 260-42

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-14731

Co usłyszymy przez radio

11.55 (Ł) Sygnał — chwila muzyki. 12,04 DZIENNIK POŁUDNIOWY. 12,25 PRZERWA. 13,20 (Ł) Chwila muzyki. 13,25 Program dnia. 13,30 Koncert południowy. 14,00 Kronika Czechosłowacka. 14,15 (Ł) Komunikaty. 14,20 (Ł) „O racjonalnym odżywianiu". 14,30 (Ł) Tańce i piosenki. 14,50 (Ł) „Sprawy naszego miasta". 14,55 Koncert solistów. 15,30 „Śpiewamy piosenki" 15,50 Chwila muzyki. 15,55 Skrzynka Banku Polskiej Kasy Opieki. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDNIOWY 16,20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16,25 (Ł) Recital fortepianowy E. Rogalskiej 16,45 (Ł) Audycja dla młodzieży. 17,00 Koncert. 17,35 „Święto Armii Czerwonej" — audycja dla świetlic młodzieżowych. 18,00 Komentarz, 18,05 Odpowiedzi fali 49. 18,15 Muzyka ludowa. 18,40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — Wykład z cyklu: „Elementy biologii". 19,00 Koncert 20,00 DZIENNIK WIECZORNY, 20,40 Reportaż z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich o „Puchar Tatr". Transm. z Czechosłowacji. 20,55 „Porozmawiajmy". 21,00 „Wyzwolenie Poznania". 21.40 Opowieść radiowa o Adamie Mickiewiczu. 22,00 (Ł) „W Święto Armii Czerwonej" — montaż poetycki. 22,13 (Ł) Program lokalny na piątek. 22,15 Transm. zabawy z sali Klubowej Ministerstwa Obrony Narodowej. 23,00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23,10 Program na jutro. 23,15 D. c. zabawy. 24,00 Zakończenie audycji i Hymn.

87

Niebezpieczny zbieg

Hindus sanitariusz przyniósł szarpie, bandaże, przygotował maść.

— Zaraz przyjdzie nasz „hakim", to cię opatrzy. —

— „Hakim"? — jeniec spodziewał się ujrzeć uczonego lekarza arabskiego z siwą brodą i zręcznie zawiązanym turbanem.

Tymczasem wszedł na salę mały, suchy, opalony na twarzy człowiek z niebieskimi oczyma Europejczyka.

— Ty też jesteś jeńcem? — spytał zdziwiony sipaj.

„Hakim" nie odpowiadał.

— Pokaż ranę — powiedział Mac Ferney.

Zręcznie oderwał przyschnięty rękaw, rozciął materiał, obmył ranę i pewnymi ruchami zaczął nakładać opatrunek.

— A to co? — spytał surowo. Na szyi sipaja widać było opuchłe, zaropiałe, ciemnosine pręgi.

— Pobili — niechętnie odpowiedział sipaj.

— Dlaczego zaniedbałeś ranę? Dlaczego nie przyszedłeś wcześniej? — rozzłościł się Mac Ferney.

— To jeszcze tam. U nich... — wskazywał w kierunku obozu brytyjskiego.

Mac Ferney wyjął buteleczkę i jakimś lekarstwem przemył zaropiałe blizny.

— Kto cię zbił?—zapytał.

— Pułkownik. Kolbą pistoletu — pokornie odpowiedział jeniec.

— Jaki pułkownik — Jak się nazywa? —

— Harris - sahib.

„Hakim" nieznacznie zmienił się na twarzy.

— Harris? Czy dobrze pamiętasz? —

— Tak, „hakimie", dobrze. Harris-sahib z Alliguru.

— Tak — rzekł Mac Ferney — Tak.

W milczeniu obmywał roztworem kwasu karbolowego swe małe, poparzone lekarstwami ręce.

„A więc ojciec Jenny znajduje się tam, w obozie oblegających..." — palce Mac Ferneya drżały lekko.

— Powiedz, „hakimie" — zdecydowanie zapytał jeniec — powiedz, czy zabrano cię tu siłą?

Mac Ferney uśmiechnął się.

— Nie — powiedział — mogłem uciec, ale nie chciałem.

— I z własnej woli leczysz rannych „Pandych?" —

Mac Ferney kiwnął głową.

— To znaczy, że jesteś ich przyjacielem?

— Tak — po prostu powiedział Mac Ferney. — Jestem ich przyjacielem. Pandy biją się za słuszną sprawę.

Ranny umilkł. Ból w ręku ustał, ale nie mógł zasnąć. Leżał na łóżku i rozmyślał: „Nawet sahibowie są z nimi. Uczciwi sahibowie".

W porze pierwszego posiłku porannego do sali weszła biało ubrana kobieta i postawiła przed nim miseczkę gotowanego ryżu.

— Nie chcę jeść. Chcę pomówić z człowiekiem, który mnie badał przy fontannie — powiedział.

Był zdenerwowany.

— Ten człowiek poszedł — odpowiedziała kobieta.

Jeniec położył się na łóżku.

— Poczekam na niego. — powiedział.

* * *

Badanie skończyło się. Insur poszedł sprawdzać posterunki.

Po spadzistej pochyłości, potem po kamiennych schodach, obłożonych workami z piaskiem, wydostał się na wieżę swojego bastionu.

Słońce już wzeszło. Insur ogarnął szerokim spojrzeniem warownię, i niebo, wiszące nad nią.

Nad Delhi płynęły obłoki. Nad listowiem drzew i płaskimi dachami domów wił się dym. Za ogrodami tłoczyły się domy i świątynie; nad błękitną kopułą Wielkiego Meczetu krążyły gołębie. Po tej stronie muru fortecznego rozciągało się piękne miasto.

Po drugiej stronie murów leżały namioty obozu brytyjskiego, rozłożone półkolem i ukryte za łańcuchem pagórków. Zbocza wzgórz, zwrócone w kierunku miasta, były prawie zupełnie ogołocone, żaden człowiek nie mógł zbliżyć się do murów miejskich.

d. c. n.